

Kontrola, audyt i pieniądze

Co się dzieje w stadninie koni
w Janowie Podlaskim?
STRONY 2-3

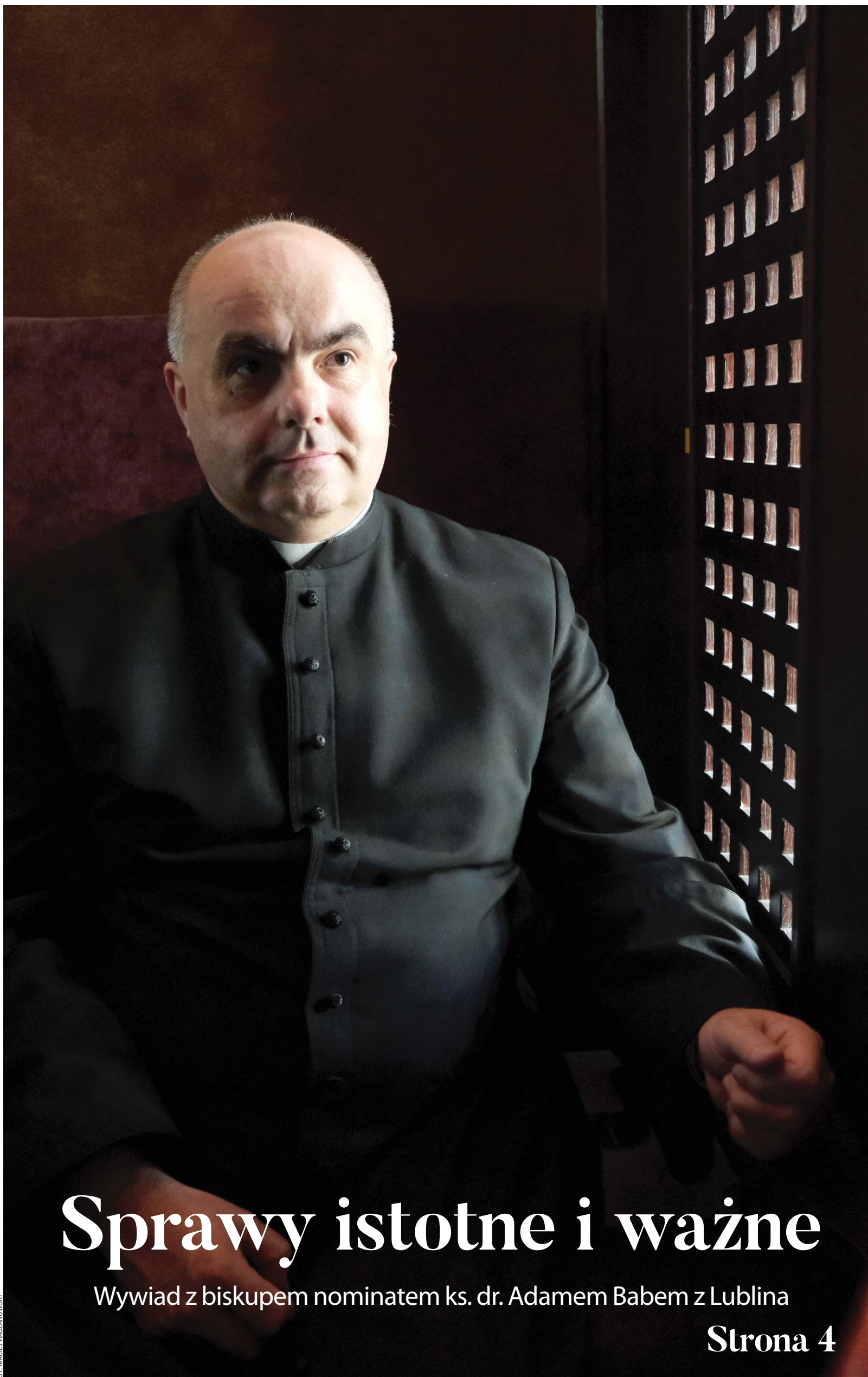


Woskomat wykryje fałszerstwo

Jak działa wynalazek
naukowców z UMCS
STRONA 5



MAGAZYN



Sprawy istotne i ważne

Wywiad z biskupem nominatem ks. dr. Adamem Babem z Lublina

Strona 4

WIEJSKA POLECA



Afera truskawkowa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM, PIXABAY.COM

Wywiadzie dla RMF FM radiowym minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zaapelował do nauczycieli, by przez dwa tygodnie popracowali przy zbiorze truskawek. Wtedy będą mieli – jak pracownicy sezonowi z Ukrainy – robione badania na obecność koronawirusa.

Pedagodzy poczuli się urażeni, bo przy zdalnym nauczaniu pracują na okrągło i na pewno nie dadzą wyprowadzić się w pole. Zareagował Mateusz Morawiecki. Premier tłumaczył, że rozmawiał już na ten temat z ministrem Ardanowskim, który uznał swoją wypowiedź o zbieraniu truskawek za „niefortunną”. Sam Ardanowski – podsumowuje Gazeta.pl – napisał list otwarty do Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym zaznacza, że nie naruszył dobrych obyczajów, dziwi się oburzeniu nauczycieli, o całe zamieszanie obwinia media, a na końcu – wreszcie – przeprasza.

Sąd odbity

Prezydent RP Andrzej Duda podjął decyzję personalne dotyczące stanowisk w SN. Prezydent RP zdecydował o powołaniu, spośród pięciu kandydatów przedstawionych przez ZO Sędziów Sądu Najwyższego, pani sędzi Małgorzaty Manowskiej na stanowisko Pierwszego Prezesa SN – napisał rzecznik prezydenta Błażej Spychalski na Twitterze.

Sędzia Manowska została powołana, choć podczas Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego zdobyła o połowę głosów mniej, niż sędzia Włodzimierz Wróbel.

Stało się. Partia władzy przejęła kontrolę nad ostatnim bastionem praworządności w Polsce. Sądem Najwyższym kierować będzie była wiceminister sprawiedliwości w rządzie PiS, zapatrzona w szefa – Zbigniewa Ziobrę – skomentował wice-naczelnicy Gazety Wyborczej, Jarosław Kurski.

Elegant w kratkę

Widziałem dzisiaj Patryka Jakiego w telewizji. Nie, nie o polityce. Trochę to źle wyglądało – spodnie w jedną kratkę, marynarka w drugą, koszula w trzecią – napisał na Twitterze prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Jednocześnie Boniek wyciągnął rękę do europosła PiS. Zaproponował mu konsultacje u Grzegorza Krychowiaka, który zna się na modzie.



Wokół stadniny koni w Janowie Podlaskim znowu jest głośno. Jeszcze do niedawna była to polska chluba o zaniedbanych zwierzętach i brudnych boksach. Nowy prezes otwarcie przyznaje, że jedyną szansą

Ewelina Burda

- Wszyscy chcemy, aby to miejsce było jak najlepiej – kolarzone, chociaż teraz mówi się o nas w różnym kontekście – mówi Marek Gawlik, od kwietnia prezes tej najstarszej państwowej stadniny w Polsce, istniejącej od 1817 roku. - Potrzebujemy dokapitalizowania. Zainteresowanie tym tematem jest na wysokim poziomie w ministerstwie – przekonuje. Przedstawił już swoim przełożonym taką potrzebę, ale nie zdradza o jaką kwotę chodzi. - Z dobrostanem zwierząt jesteśmy w stanie sobie poradzić, naszym obciążeniem są na przykład kapitałochłonne remonty, które z kolei generują koszty, bo to zabytkowe i wymagające budynki.

Ale Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie pozostawia złudzeń. - W chwili obecnej nie toczą się żadne prace związane z dokapitalizowaniem spółki ze środków z budżetu państwa – odpowiada Wojciech Adamczyk rzecznik prasowy KOWR, który nadzoruje stadniny.

Nie studzi to jednak zapala nowego prezesa. To człowiek spoza branży, za to z ponad 20-letnim doświadczeniem w zarządzaniu biznesem, również za granicą. Codziennie o godz. 6 rozpoczyna obchód stadniny i zagląda do każdej stajni. W sumie w tym potężnym gospodarstwie hodojuje się 476 koni, prawie 600 krów i uprawia się 1700 hektarów użytków rolnych.

Zdjęcia od posłanki

Stadnina przechodziła kolejne losy, z wojnami włącznie. Ale jak mówią osoby z branży, prawdziwy kataklizm nadszedł w lutym 2016 roku. Wtedy rządowa Agencja Nieruchomości Rolnych (dzisiaj to Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa) pozbyła się cenionych i doświadczonych fachowców, prezesów stadnin w Janowie Podlaskim i Michałowie, oraz ekspertki z ANR. Właściwie od tamtego czasu trwa czar-na passa.

Ostatnio burzę wywołały relacje posłanek Koali-

cji Obywatelskiej, Joanna Kluzik-Rostkowskiej oraz Doroty Niedzieli. Na opublikowanych przez nie **ZDJĘCIACH** widać, że boksy koni są brudne, a zwierzęta stoją w odchodach.

- Doprowadzono do fatalnego stanu dobrostanu zwierząt, głównie krów. Ściółka nie była wywożona od sierpnia, nie przycinano kopyt końskich, co doprowadziło do nieodwracalnych zmian ortopedycznych – alarmuje posłanka Dorota Niedziela. - Do głowy by nam nie przyszło, że ktoś może nie zachować podstawowych zasad opieki nad zwierzętami.

Wady nabyte i wrodzone

Zdjęcia szybko obiegły internet. Zawrzało. Nawet środowisko koniarzy zdaje się być podzielone. - Zrobiło się błędne koło. Chyba część pracowników zdaje sobie sprawę, że mają „za uszami”. Ale nie mieli na przykład czym podścielić koniom, a na każde pytanie o lepsze pasze była odpowiedź ze strony kierownictwa, że nie ma pieniędzy. Trzeba było alarmować wyżej – uważa nasz informator. - Teraz rzeczywiście od tygodnia w stadninie pracuje sześciu kowali. Ale niektóre konie mają zmiany ortopedyczne i zwłaszcza te młode będą pokazowo bezpowrotnie stracone. Mogą wejść do hodowli, bo to są wady nabyte, nie wrodzone. Ale lepiej się sprzedaje na przykład czempiona niż tylko sam rodowód – tłumaczy osoba związana z branżą.

Pan Grzegorz, przedstawiciel związkowców ze stadniny, uważa za niesprawiedliwe stawianie pracowników w złym świetle. - Szeregowi pracownicy stadniny z poświęceniem wypełniają powierzone obowiązki od wielu lat. Często oddajemy się bezgranicznie pracy. Nie tylko przy zwierzętach. Na pewno nie działamy w sposób krzywdzący dla zwierząt.

Zewnętrzny audyt

Sytuacji w stadninie od kilku lat przygląda się też

Marek Szewczyk, komentator sportów konnych i autor znanego w branży bloga „Hipologika”. - Konie mogły być w kiepskiej kondycji z racji fatalnej jakości paszy. Wcześniej, czyli latem i jesienią ubiegłego roku, aby zdobyć pieniądze na wypłaty pensji, spółka sprzedawała owies – relacjonuje Szewczyk. - Wszyscy obserwujemy tę równię pochyłą od lat. Uważam, że niektórzy pracownicy stadniny swoją biernością niejako akceptowali tę patologiczną sytuację.

Ale nowy prezes stadniny szybko wziął się do roboty. - Oczyszcziliśmy boksy, robimy przycinki i czyszczenie kopyt. Część z tych zadań odbywa się w szybkim tempie, aby dobrostan zwierząt był na jak najwyższym poziomie – podkreśla Gawlik. Obecnie w stadninie pracuje 6 kowali. Zlecono też zewnętrzny audyt, m.in. weterynarzy z Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. - Poprosiłem o zbadanie dobrostanu zwierząt, bo chciałabym opierać się na faktach. Inspektorzy z Puław szeroko podeszli do weryfikacji. Wyniki będą znane w przyszłym tygodniu.

Zdaniem prezesa pewne zaniedbania m.in. dotyczące końskich kopyt były też spowodowane pandemią koronawirusa i ograniczeniem choćby w poruszaniu się. - Wszystkie konie ze stajni wyścigowych i pokazowych były podkuwane na bieżąco. Większej ingerencji wymagało kilka koni – zaznacza prezes. Wprowadził nowy zwyczaj, aby czyszczenie



boksów każdorazowo odnowywać.

Kowale, kopyta i obornik

Ale w stadninie zmienił się nie tylko prezes. Koniuszym, czyli zwierzchnikiem masztalerzy, został Krzysztof Semeryło. - Dotychczasowy koniuszy w kwietniu zgłosił się do mnie z prośbą o przeniesienie na inne stanowisko. Zgodziłem się. Pracuje teraz w dziale związanym z turystyką i pokazami – dodaje Gawlik. Nowy koniuszy w przeszłości pracował już w janowskiej stadninie. A później prowadził własną prywatną stadninę w Werchlisiu, niedaleko Janowa.

Poza tym na emeryturę po 37 latach pracy odeszła Anna Stefaniuk, dotychczas główna hodowczyni w stadninie. Nie zgadza się ona z zarzutami o zaniedbaniach w stadninie. - Od lat opiekę nad kopytami koni pokazywaliśmy i aukcyjnych sprawuje doświadczony, sprawdzony zespół kowali. Przyjeżdżają na każde umówione zadanie. Podobnie oddzielny zespół kowali od lat sprawuje nadzór nad kopytami koni wyścigowych – zaznacza Stefaniuk. Końmi hodowlanymi zajmował się inny kowal. - Mieliliśmy pewne zastrzeżenia do sposobu przeprowadzenia rozcyszczania kopyt przez tego kowala, dlatego też poszukiwaliśmy pracownika do ewentualnego skierowania na przeszkolenie – podkreśla Stefaniuk i dodaje, że zabiegi były dokumentowane w tzw. „kontrolkach”. - Innym dowodem zabiegów są faktury wystawiane każdorazowo przez kowala, do których były podpinane listy z nazwami koni poddanych zabiegom.

Stefaniuk tłumaczy też sprawę obornika, który zdaniem posłanek nie był usuwany zbyt często. - Stajnie janowskie są stajniami głębokimi i obornik na czysto usuwa się co kilka miesięcy, natomiast codziennie poprawia się ściółkę w boksach, a dwa razy w tygodniu dościela się boksy świeżą słomą – tłumaczy była główna hodowczyni. Dodaje też,

że konie były regularnie odrobaczane i szczepione.

„Chcę mieć najlepszych ludzi”

Zmian kadrowych może być więcej, bo stadnina poszukuje jeszcze pięciu pracowników, m.in. zootechnika czy masztalerza. - To wynika z tego, że pewne standardy powinny obowiązywać. A zastałem tutaj luki pokoleniowe. Poza tym doświadczenie mi pokazuje, że najbardziej byłem efektywny, gdy dobieierałem do zespołów ludzi najlepszych w danych obszarach – mówi prezes Gawlik. Między innymi dlatego zwrócił się z propozycją współpracy do Anny Stojanowskiej, którą cztery lata temu wraz z Markiem Trelą odsunięto od hodowli koni. W branży to nazwisko jest dobrze znane. Stojanowska do 2016 roku nadzorowała hodowlę koni z ramienia ANR. - To wyjątkowej jakości specjalistka i doskonale hodowca. Jej kwalifikacji nie muszę zachwalać – podkreśla Gawlik.

Stojanowska jest obecnie również wiceszefową organizacji ECAHO (European Conference of Arab Horse Organizations), która skupia hodowców koni arabskich w Europie. - W stadninie doradzałem wyłącznie w sprawach dotyczących hodowli koni. Chodzi m.in. o selekcję koni i całe zarządzanie stadem, typowanie koni na sprzedaż – tłumaczy Anna Stojanowska. Na początek zasugerowała jednak potrzebę poprawy kondycji i pielęgnacji koni. - To współpraca w oparciu o umowę zlecenie, bo od 4 lat prowadzę niezależną firmę – dodaje ekspertka.

- Chcę mieć tutaj najlepszych ludzi. Postawiłem to sobie za punkt honoru – tłumaczy Gawlik i z podziwem odnosi się też do byłego prezesa Marka Treli. - Był doskonałym hodowcą. Ale nie mogę go oceniać, to byłby nietakt.

Marek Trela obserwuje to, co się dzieje w stadninie z Jordanii, gdzie kieruje ośrodkiem dla dzikich zwie-

eniądze



a hodowlana na świecie. Dzisiaj mówi się
będzie dokapitalizowanie stadniny

rzat, doradza też w królew-
skiej stadninie.

**- Tragiczna sytuacja
w jakiej znalazła się
stadnina w Janowie
dziwić nikogo nie
powinna. Każdy, kto
ma pojęcie o hodowli
koni, czy po prostu
o podstawach zarzą-
dzania dużym gospo-
darstwem rolnym,
przewidzieć mógł
skutki kilkuletniego
bezmyślnego ignoro-
wania podstawowych
kanonów wiedzy o ho-
dowli i rolnictwie**

- uważa Trela. - Trudno jest
znaleźć inne określenie niż
skandal i to skandal mię-
dzynarodowy, bo w dobie
Internetu wiedza o wszyst-
kim, co dzieje się w Janowie
rozchodzi się błyskawicznie
i wywołuje oburzenie, zdi-
wienie i współczucie całego
środowiska hodowców koni
arabskich.

„Problem mentalnościowy”

Ten trend chce odwrócić
Tomasz Chalimoniuk, od
stycznia pełnomocnik mini-
stra do spraw hodowli koni.
Często go można teraz spo-
tkać w janowskiej stadninie.
- Wydaje mi się, że sytuacja
jest opanowana, na pewno
w zakresie dobrostanu zwie-
rząt. Dzisiaj są one dobrze
karmione i zadbane - mówi
Chalimoniuk. Jego zdaniem
zaniedbania były kilkutygo-
dniowe. - Wynikały z okresu
przejściowego przy zmianie
zarządu stadniny.

Pełnomocnik dostrze-
ga coś jeszcze: - Tutaj jest
problem mentalnościowy
pracowników, którzy mają
stadninę za PGR na końcu
Polski. Jak nie pokaże się im
codziennie palcem co mają
zrobić, to ludzie sami z sie-
bie się nie wezmą za robotę.
Oni zawsze robili, to co szef
kazał. Tutaj brakowało kie-
runku codziennego.

Zwraca też uwagę na inne
problemy stadniny. - To za-

bytkowy obiekt. I to jedno-
cześnie ogranicza, bo tutaj
nigdy nie będzie warunków
jak w nowoczesnej oborze
czy stajni.

Z jego obserwacji wyni-
ka, że stadnina nigdy nie
była na finansowych wyż-
nach. - Analizowałem wy-
niki z ostatnich 10 lat i tak
naprawdę wynik zawsze
wychodził prawie na zero.
Do końca nie wiem czy for-
muła, w jakiej działają stad-
niny, czyli jako spółki prawa
handlowego jest właściwa
- stwierdza pełnomocnik.
Bo z założenia spółka ma
wypracować zysk, a stadni-
na z kolei ma misję, aby za-
pewnić zaplecze genetyczne
koni w kraju. - Tutaj jest kon-
flikt interesów, bo nie można
przecież doprowadzić do
wyprzedaży wszystkich koni.
Trzeba pomyśleć o zmia-
nach systemowych.

Co to oznacza? Jego zda-
niem spółki takie, jak janow-
ska stadnina, powinny być
finansowane z jakiegoś ze-
wnętrznego źródła.

Szykują katalog aukcyjny

Bez względu na pande-
mię, trwają też przygotowa-
nia do tegorocznej aukcji.
- Otwarte pozostaje pytanie
co do formuły. Ale raczej
bez publiczności. Przygato-
wujemy katalog aukcyjny,
wstępna selekcja koni już
nastąpiła, m.in. przy udziale
Anny Stojanowskiej - wyli-
cza Gawlik. Prezes chce, aby
aukcja i wydarzenia towa-
rzystające odbyły się w Jano-
wie. - Oczywiście: wszystko
pod warunkiem, że wróci
normalny ruch lotniczy, bo
kupcy, na których nam za-
leży najbardziej, są z zagra-
nicy.

Na razie nie wiadomo
jakim wynikiem finansowym
stadnina zamknęła ubiegły
rok, ale zdaniem ekspertów,
straty będą sięgały kilku mi-
lionów. Ministerstwo Rol-
nictwa ma podać dokładny
bilans w czerwcu. Podczas
ostatniej aukcji Pride of
Poland sprzedano 14 koni
za 1,4 mln euro. A 2018 rok
stadnina zamknęła ze stratą
3,2 mln zł. Resort rolnictwa
tłumaczył wówczas, że to
wina suszy.

Nie przepisał nic na żonę?

Mają 48 tys. zł i ponad cztery tys. euro
oszczędności, 79-metrowe mieszkanie
o wartości około miliona zł w spadku po
rodzicach, 126-metrowe mieszkanie jako współ-
własność małżeńską, samochód marki Volvo
XC70 z 2011 roku – Gazeta.pl opisuje oświadcze-
nie majątkowe kandydata na prezydenta **RAFAŁA
TRZASKOWSKIEGO** i jego żony.



FOT. FOT. X-NEWS/TVN24

Ma być nieudolny i agresywny

Jak pisze Gazeta.pl, PiS prześwietliło Rafała Trzaskow-
skiego w sondażach – te przygotowuje PR-owiec Piotr
Agatowski, znajomy Andrzeja Dudy i bywalec Nowo-
grodzkiej. Wedle jego prognozy, jeśli trend w sondażach się
utrzyma, to Duda przegra w II turze.

PiS ma zatem – tu portal powołuje się na „polityków obozu
rządzącego” – przedstawiać prezydenta Warszawy jako nie-
udolnego i agresywnego.

Pielgrzymka zderzyła się z wirusem

365 . Łowicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
została zatrzymana przez policję w pobliżu
miejscowości Słupia – odnotowuje Gaze-
ta.pl. Powodem interwencji było złamanie rządowych ob-
strzeżeń wprowadzonych w związku z epidemią koronawi-
rusa. – Na nagraniach opublikowanych w internecie widać,
że w pielgrzymce wzięło udział zdecydowanie więcej niż 50
osób – podsumowuje portal.

Łowicka Piesza Pielgrzymka jest jedną z najstarszych
w Polsce. Pątnicy wędrują na Jasną Górę nieprzerwanie od
1656 roku. Aż do teraz nieprzerwanie.

Nie strasz, nie strasz

Był dosyć prymityw-
ny językowo, co mnie
dziwi u doświadczono-
go polityka, który pełni
takie stanowiska w kraju i za
granicą. Tusk w ostatnich
miesiącach daje wyraz emo-
cjom, które pasują do trolla
internetowego – ocenił gość
Radia ZET Jarosław Sellin,
pytany o wywiad byłego pre-
miera w TVN24. Tusk zwró-
cił się do prezesa PiS: – Nie
strasz, nie strasz, bo...

Wybory, albo...



Jarosław Kaczyński, Zbi-
gniew Ziobro i Jarosław
Gowin wydali wspólne
oświadczenie ws. wybo-
rów prezydenckich. Lide-
rzy Zjednoczonej Prawicy
wskazali, że wybory prezy-
denckie powinny się odbyć
28 czerwca – donosi portal
Wp.pl.

– Nasze stanowisko jest
jednoznaczne – wybory
będą przeprowadzone. Je-
żeli będą próby przeciwsta-
wiania się temu, będziemy
wykorzystywali wszystkie
środki, jakie przynależą pań-
stwu, po to, żeby prawo zo-
stało wykonane – oświadczył
JAROSŁAW KACZYŃSKI.

Kosztowne niewybory majowe

Portal tvn24.pl dotarł do dokumentów, z których wyni-
ka, że Poczta Polska organizacja wyborów kosztowała
68,8 mln złotych, z czego 26 mln już zapłacono kon-
trahentom. Pomimo tego, że majowe wybory się nie odbyły.

R E K L A M A

Krasnystaw

**Razem z Wami
od 1913 roku**

kefir Masa netto: 500 g
Zawiera aktywną mikroflorę

jogurt do picia
La-5® Bb-12®
WYPRODUKOWANO
BEZ STOSOWANIA
GMO

ZSIADŁE MLEKO
najlepsze z ziemiakami
Z KRASNEGOSTAWU

krasnystaw.eu

• **Zacznijmy od dzieciństwa. Jakie biskup miał marzenia? Kim ksiądz biskup chciał zostać jak dorośnie?**

- Wtedy jeszcze nie za bardzo miałem plany na przyszłość, ale mogę powiedzieć w co się bawiłem. Jeździłem „czołgiem” wykonanym z krzesel i miotły, która służyła za lufę czołgu. Ale też rzeczywiście, przy taborecie z narzuconym na ramiona ręcznikiem „odprawiałem mszę świętą”.

• **A kiedy pojawiła się - już tak na poważnie - myśl o kapłaństwie? Dodam tylko, że w rodzinie księdza był biskup, na co zwrócił uwagę w komunikacie metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik.**

- Mój wujek Stanisław Stefanek był, bo zmarł w tym roku, biskupem łomżyńskim. W rodzinie mam też siostrę zakonną. Moja ciocia należy do Zgromadzenia Sióstr Albertynek. Mieszka teraz w Warszawie. To jest siostra cioteczna mojego taty. Natomiast jeśli chodzi o moje wybory, to było tak, jak to było w życiu większości młodych ludzi. W okolicach ukończenia szkoły średniej - II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego w Lublinie - postanowiłem, że pójdę do seminarium duchownego. Wtedy dałem się zaprosić na drogę kapłaństwa. Tak to wyglądało, bo inicjatywa nie należy do człowieka. Z czysto ludzkiej strony to szło po linii moich pragnień, zaangażowania się w sprawy istotne i ważne. Co prawda była też chwila, że chciałem studiować medycynę. Jednak z tych planów zostałem wyproszony przez Pana Boga.

• **Dlaczego?**

- Ostatecznie nie przystąpiłem do egzaminów na uczelnię medyczną. Wybrałem seminarium. Decyzja o wyborze drogi kapłańskiej nie zapada w ciągu jednego dnia. To jest pewien proces. Było natomiast jedno konkretne wydarzenie, które ostatecznie wpłynęło na to, że wybrałem seminarium, zdecydowałem się pójść drogą, którą podpowiadał mi Pan Bóg. W 1993 roku w mojej rodzinnej parafii w Niedrzwicy Kościelnej były prymicje księdza, który właśnie skończył seminarium. Uczestniczyłem w tej uroczystości. Na tych prymicjach kaznodzieja zapytał uczestników o to kto będzie następny w miejscu, które właśnie opustoszało w seminarium duchownym. Wtedy właśnie słuchając tego kazania, mając w sercu pewne wahania, odkryłem gdzie jest moje miejsce. Zdałem sobie sprawę, z tego, że to jest pytanie do mnie. I w duchu na nie sobie odpowiedziałem. Pytanie to zadał ks. Stanisław Dziwulski. Kapłan, którego później zastąpiłem w parafii św. Józefa. Zostałem po nim nowym proboszczem tej parafii.

• **W ubiegły piątek, 22 maja, została ogłoszona nominacja biskupa. Ta data nie jest przypadkowa?**



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Przede mną jest pewien trud rozeznawania dla innych

ROZMOWA z biskupem nominatem ks. dr. Adamem Babem, proboszczem Parafii pw. św. Józefa w Lublinie i najmłodszym biskupem w Polsce



Piątek, 22 maja, konferencja prasowa w Kurii Metropolitalnej w Lublinie. Biskup pomocniczy Józef Wróbel i nowy biskup pomocniczy Adam Bab

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

- Dla mnie jest bardzo nieprzypadkowa, bo to jest data moich święceń kapłańskich.

• **Jak ksiądz dowiedział się o nominacji?**

- W Kościele są wypracowane pewne procedury. Najpierw wolę Ojca Świętego przedstawia kandydaci nuncjusz, który rezyduje w Warszawie. W normalnych warunkach, których obecnie nie mamy, prosi kandydata do siebie na rozmowę. Teraz ze względu na pandemię koronawirusa do mnie zatelefonował. W imieniu papieża zapytał czy podejmę posługę biskupa pomocniczego. Poprosiłem o chwilę, chciałem się pomodlić. Później oddzwoniłem i przekazałem, że się zgadzam. Wówczas nuncjusz zaproponował dzień 22 maja jako datę ogłoszenia nominacji.

• **Wiedział ktoś o tym, że to data księdza święceń?**

- Nie. To wyszło dopiero w rozmowie z nuncjuszem. Był tym zdumiony. To był kompletny zbieg okoliczności. Dla mnie opatrność cioty.

• **Takie dodatkowe poświadczenie, że księdza wybory były właściwe?**

- To jest normalne, że w obliczu tak dużych wyzwań szuka się oparcia w łasce Pana Boga. Tę łaskę trzeba odczytać, otworzyć się na nią. Pamiątką ze święceń kapłańskich jest motto. Wpisuje się je na obrazku prymicyjnym. Ja napisałem słowa: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał, i wypełnić Jego dzieło”. Te słowa obrałem jako motto na drogę kapłańską 22 maja 1999 r. i w tym samym dniu przyszło wezwanie do pełnienia posługi biskupiej. Uznałem więc, że trzeba być Panu Bogu posłusznym.

• **Gratulacji z uwagi na nominację zapewne było bardzo dużo. Czy były jakieś szczególne, takie które może zaskoczyły?**

- Rzeczywiście odświeżyły się różne więzi. Wróciły w pamięci pewne spotkania. Różne osoby się przypominały. Natomiast bardzo cenię sobie reakcję młodzieży - środowiska, z którym od lat jestem związany.

• **Bo młodzieży ksiądz biskup nie zostawi?**

- Nie, na pewno nie. Liczę bardzo na ich modlitwę i obecność podczas święceń.

• **Jakie ma ksiądz biskup obawy jeśli chodzi o nową posługę?**

- Przede mną jest pewien trud rozeznawania dla innych. To jest posługa pasterska. Trzeba prowadzić innych do Pana Boga. Ona przebiega w konkretnych czasach i okolicznościach. Do mnie będzie należeć rozeznanie tego, co dobre. Na pewno pomocna będzie modlitwa i bliskość z Bogiem. Bym mógł dobrze i odpowiedzialnie wypełnić tę misję.

• **A kto będzie nowym proboszczem u „św. Józefa”?**

- Teraz wie to tylko Duch Święty. Ja nie znam jeszcze odpowiedzi na to pytanie.

• **Wiem, że parafianie na ostatnim sobotnim internetowym spotkaniu**

przy kawie dopytywali, czy przykładem popularnego serialu telewizyjnego

„Ranczo” nowym proboszczem będzie któryś z wikariuszy i czy ksiądz biskup może dalej mieszkać na terenie parafii?

- Teoretycznie mógłbym mieszkać na plebanii w dalszym ciągu. Tylko, że na moje miejsce przyjdzie przecież nowy proboszcz. Z tego względu na pewno przeprowadzę się do innego mieszkania.

• **Na czym w najbliższej przyszłości ksiądz biskup chciałby się skupić?**

- Samo życie niesie już pewne wyzwania, którym trzeba sprostać. Tak jak już wspomniałem nie chcę opuszczać młodzieży. Będziemy się dalej razem spotykać, wspólnie modlić i przeżywać tę drogę do Pana Boga. W archidiecezji lubelskiej jest ogłoszony też kolejny III Synod. Dla naszego lokalnego Kościoła to jest bardzo duże i ważne wydarzenie. I trudno byłoby mi się w to nie zaangażować, zwłaszcza pełniąc funkcję pasterską.

• **A będą jeszcze poranki przy kawie online jak dotychczas?**

- To zależy od kapłanów pracujących w parafii św. Józefa. Bardzo ich cenię i jestem im wdzięczny za 6 lat wspólnej pracy. To bardzo solidni duszpasterze.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTONIUCHA

KS. DR ADAM BAB

jest najmłodszym biskupem w Polsce
Urodził się 30 grudnia 1974 r. w Lublinie. Dzieciństwo spędził w Niedrzwicy Kościelnej. Jest absolwentem lubelskiego „Zamoya” - II LO im. Jana Zamoyskiego. Później studiował w Seminarium Duchownym w Lublinie. Po święceniach prezbiteratu pracował jako wikariusz w parafii garnizonowej w Lublinie. Rozpoczął również studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zakończone obroną doktoratu. Kapłan przez pewien czas mieszkał i pracował przy kościele Świętego Ducha w Lublinie jako duszpasterz młodzieży. W 2002 r. został koordynatorem pielgrzymek na Światowe Dni Młodzieży. Później pełnił funkcję rektora kościoła św. Ducha w Kraśniku (lata 2005-2010), był proboszczem parafii w Końskowoli (2010-2014). Zaś od 6 lat kieruje Parafią pw. św. Józefa w Lublinie. Kapłan należy do Kolegium Konsultorów Archidiecezji Lubelskiej i Rady Kapłańskiej. Jest też konsultorem Rady ds. duszpasterstwa młodzieży Konferencji Episkopatu Polski.

UROCZYSTOŚĆ W ARCHIKATEDRZE

Święcenia biskupie ks. dr Adama Bába, biskupa pomocniczego archidiecezji lubelskiej, zostały zaplanowane na 29 czerwca. Uroczystość będzie mieć miejsce w lubelskiej archikatedrze. Rozpocznie się o godz. 11.

Woskomat wykryje fałszerstwo

Ten wynalazek może zrewolucjonizować środowisko pszczelarskie nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Naukowcy z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej opracowali urządzenie, które ma przyczynić się do polepszenia kondycji pszczelich rodzin oraz do zmniejszenia strat w produkcji miodu wynikających z niewłaściwej nadbudowy węzy przez pszczoły lub z powodu jej spływania

Patryk Pytlak

Za tym skomplikowanym opisem kryje się Woskomat WAXO, jak potocznie nazywa się to przenośne urządzenie elektro-mechaniczne. Pozwala ono na wykonanie analizy wosku pszczelego pod kątem obecności sztucznych domieszek, co z kolei pozwala ocenić jego przydatność; w szczególności w gospodarce pasiecznej.

- Woskomat jest urządzeniem, które wprowadzi nowe standardy na rynek pszczeli. Wosk jest naturalnym wytworem pszczół, który ludzie zaczęli zanieczyszczać, dodając między innymi parafinę, stearynę czy nawet wosk kopalny. Woskomat WAXO pozwoli pszczelarzom i producentom węzy na wykrycie, czy dany wosk został zanieczyszczony czy nie – wyjaśnia nam prof. dr hab. Mariusz Gagoś z Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS w Lublinie

GC-MS, FTIR i DSC

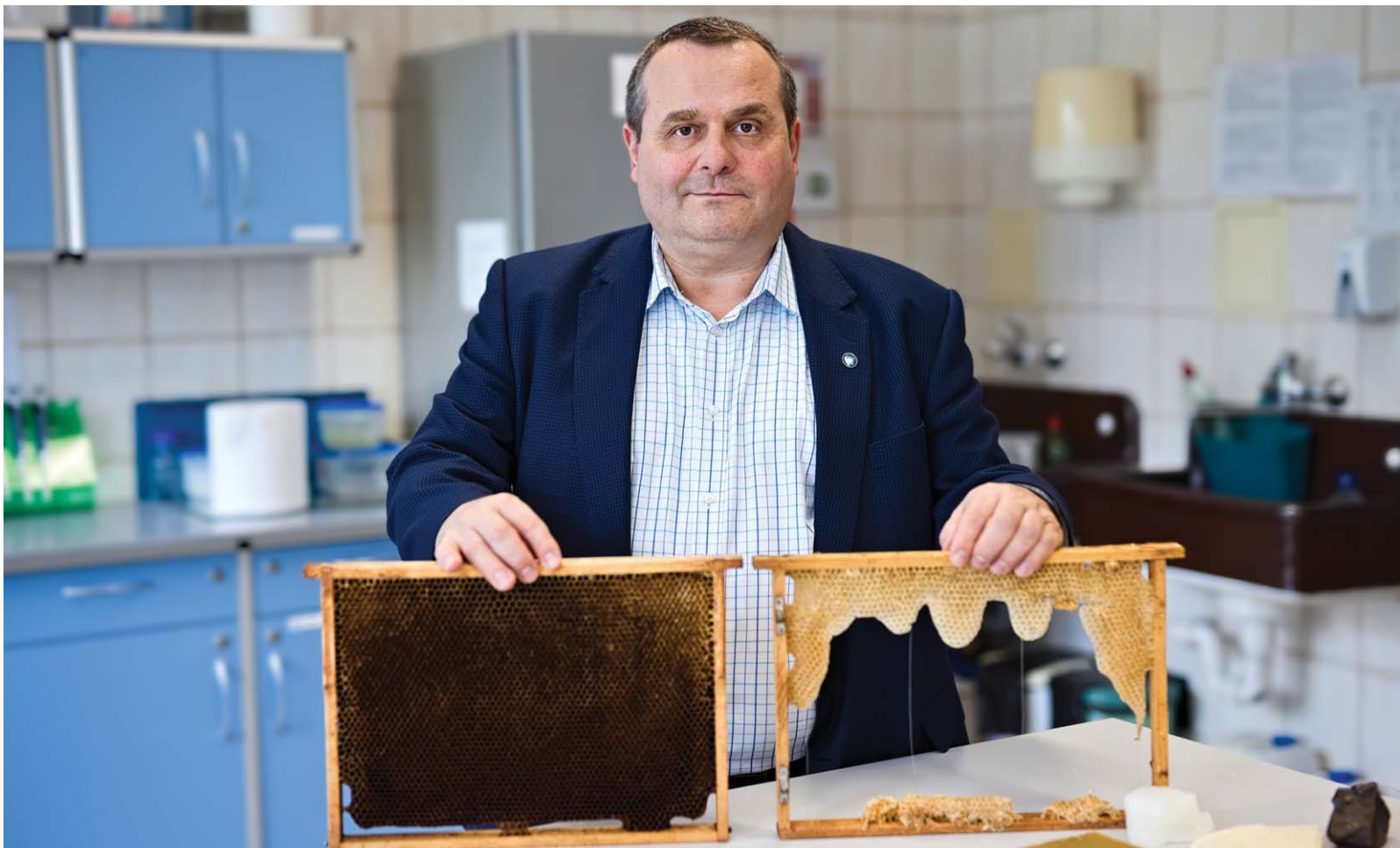
Jak informuje kierownik projektu, innowacyjne urządzenie jest skierowane głównie do środowiska związanego z pszczelarstwem, gdyż z powodu coraz większej liczby przypadków fałszowania wosku pszczelego istnieje zapotrzebowanie na metodę, która w sposób szybki i tani potrafi odróżnić wosk naturalny i wosk modyfikowany.

Falszowanie wosku stało się nagminne, ponieważ nie istnieją procedury nakazujące rutynową kontrolę jakości wosku jako surowca wprowadzanego na rynek. Wzrastająca świadomość problemu wytworzyła potrzebę kontroli wosku pszczelego obecnego na rynku. Aktualnie powszechnie stosowane metody oceny jakości wosku polegają na ocenie organoleptycznej lub wykonaniu analiz przy wykorzystaniu chromatografii gazowej połączonej ze spektrometrią masową GC-MS, spektroskopii w podczerwieni FTIR, kalorymetrii skaningowej DSC.

Są to metody kosztowne i wymagają dostarczenia próbek do laboratoriów, gdzie znajdują się urządzenia pomiarowe. Do wyznaczenia jakości wosku praktykowane jest zlecenie wykonania badania GC-MS wykazującego łączną ilość węglowodorów nasyconych w próbce, która odnoszona jest do normy specyficznej dla naturalnych wosków.

Pszczółki będą zdrowsze

- Pszczelarz dopiero po zakupie wosku może się prze-



konać, czy będzie mógł węzę wykorzystać w ulu czy nie. W momencie, gdy wosk jest sfalszowany, a pszczelarz włoży tę ramkę do ula to zauważa, że pszczoły nie chcą budować woskowych komórek. Zachowują się, jakby tej ramki nie widziały. Owady te nie są w stanie poradzić sobie bez wosku - tłumaczy profesor Gagoś.

- Na przykład wystarczy podać rodzinie pszczelej sfalszowaną w 10 procentach stearyną ramkę, a rodzina nie przetrwa zimy. Pojawia się charakterystyczny rozstrzelony czerw w różnym wieku obok siebie, który do tej pory był uznawany jako problemy z matką pszczelą. Amerykanie obserwowali podobne efekty i uznawali je za objaw syndromu masowego wymierania pszczół CCD.

Autorami wynalazku są trzej pracownicy UMCS:

Woskomat jest urządzeniem, które wprowadzi nowe standardy na rynek pszczeli. Wosk jest naturalnym wytworem pszczół, który ludzie zaczęli zanieczyszczać, dodając między innymi parafinę, stearynę czy nawet wosk kopalny - tłumaczy prof. dr hab. Mariusz Gagoś z UMCS

FOTO: UMCS

- prof. dr hab. Mariusz Gagoś z Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS, kierownik projektu
- dr Marek Pietrow
- dr Jan Wawryszczuk z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS

9 poziom gotowości technologicznej

Proces konstrukcyjny urządzenia polegał na stworzeniu układu wnikażącego



bezpośrednio w próbkę i pozwalającego uzyskać informacje o jej właściwościach fizykochemicznych, co pozwala ustalić podobieństwo do wosku naturalnego. Urządzenie jest na najwyższym, 9 poziomie gotowości technologicznej.

- Badania trwały trzy lata. Na początku zajęliśmy się wpływem zafalszowań na biologię rodziny pszczelej. Następnie opracowaliśmy kilka metod spektroskopowych różnicujących wosk pszczeli. Od ponad 50-ciu pszczelarzy z całego kraju uzyskaliśmy wosk z tzw. dzikiej zabudowy, który był dla nas wzorcem. Badania polegały na celowym fałszowaniu w/w wosku. Następnie sprawdziliśmy go techniką GC-MS, czyli za pomocą spektrometrii masowej połączonej z chromatografią gazową oraz spektroskopią w podczerwieni FTIR.



W oparciu o powyższe badania byliśmy w stanie wykryć rodzaj zanieczyszczenia oraz skład procentowy. Wiedząc dokładnie co wkładamy, do woskomatu można było opracować algorytm umożliwiający rozpoznawanie wosków zanieczyszczonych.

Problem zafalszowań jest ważny także dlatego, że wosk pszczeli, zaraz po miodzie, jest jednym z najważniejszych produktów pszczelich wykorzystywanych nie tylko w pszczelarstwie, ale także w wielu gałęziach przemysłu, m. in. farbiarskim, zbrojeniowym, metalurgicznym, farmaceutycznym czy kosmetycznym.

- Z wosku pszczelego robi się różnego rodzaju kremy czy balsamy. Jeżeli teraz okaże się w punkcie skupu, że producent kosmetyków postawi sobie takie urządzenie, to będzie mógł skupować i klasyfikować wosk - wyjaśnia prof. Mariusz Gagoś.

Revolucja na rynku

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej poszukuje w tym momencie odpowiedniej firmy, która wprowadziłaby woskomat WAXO na rynek.

- Uczelnia jest właścicielem trzech zgłoszeń patentowych, które są niezbędne do wyprodukowania woskomatu - dodaje Anna Grzegorzczak, dyrektor Centrum

Transferu Wiedzy i Technologii UMCS. - Obecnie jesteśmy na etapie poszukiwania przedsiębiorcy, który zająłby się produkcją tych urządzeń i wdrożeniem ich na rynku. Szukamy firm, które zajęłyby się wprowadzeniem do obrotu gotowego produktu na bazie naszej własności intelektualnej.

Anna Grzegorzczak uważa, że już w tym momencie waga urządzenia jest doceniana na rynku pszczelarskim.

- Jesteśmy gotowi na rozmowy ze start-upami czy przedsiębiorcami z innej branży, które chciałyby na ten rynek wejść. Poprzez działalność innowacyjno-wdrożeniową w ramach tzw. trzeciej misji, chcemy wzmocnić markę uniwersytetu.

Podobnego zdania jest prof. Mariusz Gagoś, który dodaje, że urządzenie ma potencjał, żeby zaistnieć na rynku międzynarodowym:

- Firma, która wypuści to urządzenie na rynek może mieć duże szanse na zrewolucjonizowanie tego rynku. Jeżeli we wszystkich swoich skupach ulokuje woskowaty, to będzie miał przede wszystkim bardzo dobrej jakości wosk, a każdy świadomy pszczelarz będzie chciał taką węzę kupić wiedząc, że ten wosk jest na odpowiednim poziomie. Za tym urządzeniem stoi naprawdę duży biznes.



FOT. ANDRZEJ MIKITYN

Królowa lasu

Przepraszam, zbierałam pokrzywy i nie mogłam odebrać telefonu – przyznała Joanna Lacher, wokalistka od wielu lat obecna na polskiej scenie folkowej. Rozmawialiśmy nie tylko o jej debiutanckiej płycie solowej „Królowa lasu”, która miała premierę 8 maja, ale także o zaufaniu i życiu po wypadku samochodowym

Krzysztof Kurasiewicz

• **Wierzy pani w ludzi?**

- Przede wszystkim wierzę w ludzi.

• **To ta wiara musi być naprawdę silna, skoro powierzyła pani losy swojej płyty ludziom. Podczas internetowej zbiórki udało się zebrać ponad 20 tys. zł, czyli dwa razy więcej niż pani zakładała.**

- Tak! Ja wierzę w ludzi, kocham ludzi. Gdyby nie oni, to ja bym tej muzyki w ogóle nie robiła. Mi się już tyle razy w życiu przez muzykę przydarzyły niefortunne zdarzenia, że ja po prostu już dawno bym to rzuciła. Poszłabym do normalnej pracy, zarabiała normalne pieniądze i wiodła spokojne, ciche życie. Lubię takie życie: dom, rodzinę. Ludzie ciągle mnie namawiają do tworzenia muzyki. Piszą, że moja muzyka, mój wokół dodają im energii oraz motywacji do działania i do walki o marzenia. Wszystko dla ludzi.

• **Łatwo zyskać pani zaufanie?**

- Ja jestem strasznie łatwowierna, naiwna i kochliwa.

• **Ale kiedy takie zaufanie się zdobędzie i potem je straci, to ciężko je odzyskać.**

- Dokładnie tak. Raczej jak się straci, to już odzyskać go nie można.

• **Skąd u pani w życiu wzięła się muzyka?**

- W moim życiu dziecięcym i nastoletnim nie było żadnej szkoły muzycznej. Wychowywaliśmy się bez ojca. Moja mama zresztą płakała za nim, w takiej żałobie była 18 lat, bo bardzo go kochała. Tak naprawdę, to nasze życie było raczej ubogie i nie było nas na to stać. Kiedyś może ją za to obwiniałam, bo byłam zbuntowaną nastolatką, ale teraz absolutnie jej nie winię i wszystko już

rozumiem. Miała prawo się trochę załamać, bo została samotną matką w młodym wieku z dwójką dzieci. To były takie czasy, że jak chciała iść do pracy, to jej mówiono, że albo odda dzieci do adopcji, albo pójdzie do pracy. Wiadomo, co wybrała moja mama.

Zawsze sobie śpiewałam sama dla siebie, zamknięta gdzieś tam w pokoju, siadałam na biurku. Albo w toalecie! Uwielbiałam śpiewać w toalecie. Po prostu było to małe pomieszczenie, gdzie czułam się fajnie, bezpiecznie i była tam dobra akustyka. Zawsze się wszyscy ze mnie w domu śmiali: „Oho, Asia znowu siedzi w toalecie i śpiewa”.

• **Czyli to było takie pierwsze studio muzyczne?**

- Dokładnie! Można tak powiedzieć. Zawsze lubiłam te sceniczne występy, ponieważ w szkole były jakieś teatralne konkursy. Ja chciałam być piosenkarką, a wszyscy pchali mnie w teatr. Później, w liceum, gdy poznałam grupy rekonstrukcyjne, które odtwarzały życie Słowian i wikingów, to poznałam też grupę Percival. Nasza wspólna koleżanka namówiła ich, żeby dali mi szansę. Z koncertu na koncert ten mój wokół się coraz bardziej kształtował. Ale jestem samoukiem.

• **Gitara basowa trafiła w pani ręce tak przy okazji?**

- Pojawiła się przy okazji i trochę z musu. U nas często bywało tak, że ktoś przychodził, a ktoś odchodził i nagle trzeba było szybko się nauczyć i szybko zagrać. Tak też było z gitarą basową, którą bardzo polubiłam w swojej karierze. Wypadek i inne koleje losu sprawiły, że raczej już nigdy na tej gitarze nie zagram.

• **W jednym z wywiadów mówiła pani o swoim zdrowiu po wypadku**

samochodowym z 2016 roku. Już nigdy nie zagra pani na żadnym instrumencie?

- Zawsze jest tak, że jak gra się jakimś instrumencie, to jest to kosztem czegoś. W moim przypadku kosztem wokalu. Chciałabym się jednak skupić na wokalu, bo to jest mój atut. Życie samo mi pokazuje, żeby na razie nie zabierać się za nic innego. Może w zaciszu domowym sięgnę po coś, żeby sobie ponagrywać jakieś proste dźwięki i zrobić jakieś kompozycje. Na koncertach raczej nie będę na niczym grać.

• **Na scenie muzycznej jest pani kilkanaście lat. Tak się złożyło, że dopiero teraz wydaje pani swój debiutancki album solowy „Królowa lasu”. Jak się pani z tym czuje?**

- Bardzo dobrze. A propos tego zaufania, pewni ludzie mnie zawiedli, gdy potrzebowałam pomocy i wsparcia. Chociaż na początku to wsparcie - słowne - było. Później nawet tego nie było. To spowodowało, że odeszłam z zespołu Percival. Odeszli też ludzie, którzy chcieli dalej komponować ze mną. Jest to, na przykład, Andrzej Mikityn, który gra na perkusji i grał w zespole Percival Schuttenbach. Jest też Joanna Jacheć, która była menadżerką, a teraz namówiła ją do kształcenia wokalu i robi mi chórki. Jest Kamil Rogiński, instrumentalista folkowy, który też miał przygodę z Percivalem, ale wolał pracować ze mną. Tak sobie tworzymy pod moim nazwiskiem, ale ojców tego sukcesu jest wielu. Nie czuję się w tym sama, lubię pracować w grupie.

• **Co znajdziemy na płycie „Królowa lasu”?**

- „Królowa lasu” nawiązuje do Puszczy Kurpiowskiej.

Tylko na tamtych terenach były tzw. pieśni leśne i kilka z nich jest na płycie, łącząc folk ze współczesną elektroniką. Natomiast są też utwory autorskie, ponieważ chciałam pokazać szereg możliwości mojego wokalu. Fani również się do mnie odezwali, że oni też by chcieli usłyszeć ten wokół folkowy, ten liryczny i delikatny, ten mój rockowy pazur. Musiałam na tej płycie zawrzeć wszystko i pokazać, że jestem i kolejne moje płyty solowe będą pełne tego, za co ludzie mnie pokochali i za co ze mną zostali.

• **Miała pani już okazję występować na scenie po wypadku. Nie czuje się pani trochę jak w takiej klatce? Z jednej strony chciałoby się poskakać i pomachać głową, a z drugiej zdrowie już nie pozwala.**

- Jak nigdy nie miałam tremy, tak teraz czuję się stremowana, zestresowana i zdolowana. Choruję na depresję przez to, że nie mogę grać tylu koncertów, ile kiedyś grałam, spotykać się z rzeszą fanów. Ubolewam, że nie mogę obracać tą głową tak, jakbym chciała, jak normalny człowiek. To wszystko odbija się na mojej psychice i staram się o tym głośno mówić, żeby wspierać osoby,

które tak jak ja cierpią na depresję lub zaburzenia stresu pourazowego, żeby korzystały z pomocy fachowców i żeby się tego nie wstydzily.

• **Powinna pani porozmawiać z Katarzyną Nosowską, bo jej ekspresja na koncertach, jeśli chodzi o przemieszczanie się po scenie, jest minimalna.**

- Tak (śmiech). Myślę, że pani Katarzyna ma w sobie taki spokój, ale też jest małą introwertyczką. Wydaje mi się, bo jej nie znam, że ona sama w sobie znajduje taką motywację. Tak jest jej fajnie i to jest jej charakter. Ja natomiast tak nie potrafię i choćby nie wiem, kto mnie przekonywał, to ja potrzebuję tego ruchu. Jestem bardzo ruchliwą osobą (śmiech).

• **Co robi pani teraz w czasach pandemii?**

- Próbuje znaleźć własny sposób na życie. Próbowałam wrócić do normalnej pracy, bo zawsze - mimo tego, że grałam w zespole Percival - miałam drugą pracę. A nóż widelec coś się stanie i faktycznie stało się. Dzięki temu, że byłam pracusiem i miałam głowę na karku, nie zostałam bez środków finansowych. Zawsze trzeba mieć plan B.

• **Czym się pani zajmuje na co dzień?**

- Zawsze pracowałam w branży modowej, w butikach, jako doradca klienta, stylistka, sprzedawca. Teraz nie mogę wrócić do takiej pracy, ponieważ mam problemy z kręgosłupem, nie wystoję w takiej pracy osiem godzin czy nawet więcej. Mam straszne mdłości i myślę, że nikt nie chciałby być obsługiwany i obrzygany. Powiedzmy to sobie wulgarnie (śmiech). Mam też coś takiego, że jak jest zła pogoda, to o godzinie 12 lub 13 - wstaję o 6 lub 7 rano - muszę położyć na chwilę głowę i odpocząć, bo jest mi ciężko po prostu ją utrzymać.

Żaden pracodawca tego nie zrozumie. Muszę stworzyć coś takiego, gdzie będę sama sobie sterem. Tak właśnie powstaje moja marka „Lashki Poland”. W nawiązaniu do kobiet i stylistyki folkowej, a mianowicie będę łączyła folk ze współczesnością. Moda będzie streetfolkowa.

• **Ciągle pracuje pani nad powrotem do pełni zdrowia?**

- Ja do zdrowia w 100 proc. nigdy nie wrócę. Mam 30-procentowy uszczerbek na zdrowiu i tak już pozostanie. Jedyne co mogę zrobić teraz z rehabilitacją, to dbać o to, żeby to, co już wypracowałam zostało i się nie cofnęło. Niestety, jak się zatrzymuję, to wszystko mi się cofa i jest jeszcze gorzej. Od lutego, czy nawet od stycznia, kiedy byłam chora, nie chodziłam na rehabilitację i już mija pół roku. Czuję straszną różnicę - te bóle są większe, jest jeszcze mniejsza ruchomość szyi. Ja na rehabilitację muszę chodzić i myślę, że będę musiała prowadzić higienę kręgosłupa już do końca życia.

KRÓLOWA LASU



za to 12 innych piosenek, w tym pieśni kurpiowskie („Pieśń Leśna”) czy ukraińskie („Czarnomorec”)

Artystka zorganizowała zbiórkę pieniędzy na portalu wspieram.to na nagranie, zmiksowanie i wydanie swojego solowego debiutu. Udało się zgromadzić 20 747 zł, czyli ponad dwa razy więcej niż zakładała. Do momentu premiery, czyli do 8 maja, ukazało się kilka klipów promujących to wydawnictwo oraz covery utworów: „Kreón” Maanam i „Lullaby of Woe” ze ścieżki dźwiękowej do gry Wiedźmin 3: Dziki Gon, które na płycie się nie znalazły. Jest

Co nowego na uczelniach

Jak co roku lubelskie uczelnie obok sprawdzonych kierunków, oferują kandydatom na studia także te, które w ofercie edukacyjnej pojawiają się po raz pierwszy. W tym roku nowości jest kilka, a ich lista nie jest jeszcze ostateczna



W ofercie UMCS znalazły się cztery zupełnie nowe propozycje. Kryminologia na Wydziale Prawa i Administracji to kierunek, którego studenci uzyskają pogłębioną wiedzę na temat zjawisk przestępczych i kryminalnych, prawa karnego, prawa policyjnego, służb mundurowych, mechanizmów zachowań ludzkich, kryminalistyki, wiktymologii, psychologii, socjologii, metod pomiaru i analizy zjawisk przestępczych.

Ten sam wydział zaofertuje także kierunek o nazwie

prawo międzynarodowe i prawo Unii Europejskiej. Przed rozpoczęciem drugiego roku studiów studenci będą mogli wybrać jedną z dwóch tytułowych specjalności. Nowością na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa jest public relations i zarządzanie informacją. Wydział Ekonomiczny oferuje z kolei anglojęzyczny kierunek business analytics.

Pielęgniarstwo i inżynieria

Dwie nowości przygotował Katolicki Uniwersytet Lubelski. To italianistyka w Lublinie oraz dietetyka w Stalowej Woli. Nabór bę-

Na tegorocznych kandydatów czekają między innymi takie nowe kierunki jak Zarządzanie i adaptacja do zmian klimatu, kryminologia czy enologia i cydrownictwo

FOT. PIXABAY.COM

dzie prowadzony też między innymi na pielęgniarstwie. To pierwszy w ofercie najstarszej lubelskiej uczelni kierunek z dziedziny nauk o zdrowiu, który został zainaugurowany od

semestru letniego obecnego roku akademickiego. W rekrutacji zimowej cieszył się dużym zainteresowaniem.

Na Politechnice Lubelskiej nowymi propozycjami dla kandydatów są dwa kierunki utworzone na Wydziale Elektrotechniki i Informatyki: inżynieria multimediów oraz inżynierskie zastosowania informatyki w elektrotechnice.

W trakcie organizacji jest kierunek inżynieria i analiza danych na Wydziale Podstaw Techniki. Uczelnia czeka na zgodę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zmiany klimatyczne

Uniwersytet Przyrodniczy przygotował cztery nowości. Enologia i cydrownictwo to kierunek o profilu praktycznym, stworzony w odpowiedzi na zapotrzebowanie rynku pracy na specjalistów w zakresie uprawy winogron oraz produkcji wina i cydru.

Pszczelarstwo w agrokostemach umożliwi zdobycie wiedzy dotyczącej specyfiki i uwarunkowań prowadzenia działalności pszczelarskiej. Zarządzanie i adaptacja do zmian klimatu to odpowiedź na obserwowane w ostatnim czasie zmiany klimatyczne

ne i powstające w związku z tym zapotrzebowanie na specjalistów posiadających wiedzę na temat mechanizmów adaptacyjnych różnych gałęzi gospodarki do zmian klimatu. Z kolei eko-rehabilitacja ma przygotować specjalistów z zakresu działań prozdrowotnych, propagowania zdrowego stylu życia z wykorzystaniem zasobów środowiska naturalnego.

Nowości nie ma w tegorocznej ofercie Uniwersytetu Medycznego. Już od kilku lat uczelnia skupia się na naborach na sprawdzone kierunki.

R E K L A M A



2000-2020

WSEI LUBLIN

**WYŻSZA SZKOŁA
EKONOMII I INNOWACJI
W LUBLINIE**

20 LAT

ROK JUBILEUSZOWY
2000-2020

REKRUTACJA NA STUDIA 2020/2021

BEZPŁATNE STUDIA STACJONARNE

- ADMINISTRACJA (studia I°)
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ (studia I°)
- CYBERBEZPIECZEŃSTWO (studia II°)
- ZARZĄDZANIE (studia II°)

* Liczba miejsc ograniczona

Opłata wpisowa 0 zł

Zapisz się on-line!

www.rekrutacja.wsei.lublin.pl

STUDIA MAGISTERSKIE

- ADMINISTRACJA • ZARZĄDZANIE
- INFORMATYKA I CYBERBEZPIECZEŃSTWO *nowość*
- PEDAGOGIKA Wczesnoszkolna i Przedszkolna *nowość*
- PEDAGOGIKA • PSYCHOLOGIA • PIELĘGNIARSTWO • TRANSPORT

STUDIA LICENCJACKIE

- ADMINISTRACJA • FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE • PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO • PSYCHOLOGIA • ZARZĄDZANIE

STUDIA INŻYNIERSKIE

- INFORMATYKA • LOGISTYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN • TRANSPORT
- MECHATRONIKA *nowość*

Za trzy tygodnie matura.

• Matury i egzaminy ósmoklasisty zbliżają się wielkimi krokami. Czy ci, którzy jeszcze nie wzięli się uczciwie do pracy zdążą się przygotować? Jak powinna wyglądać nauka?

ANNA TULCZYŃSKA, psycholog i psychoterapeutka, ekspertka akcji i serwisu Terazmatura.pl: Uczniowie - zarówno maturzyści jak i ósmoklasiści, przygotowawali się od roku do egzaminów, jakie miały odbyć się w kwietniu i maju. Ich psychiczna gotowość była „zaprogramowana” na ten czas. Niestety konieczność przesunięcia egzaminów zatrzymała ich „w połowie” drogi. Niektórzy intensywnie przygotowawali się samodzielnie, inni bez wsparcia i kontroli nauczycieli mieli kłopot z organizacją pracy, jeszcze inni z różnych powodów zawiesili naukę. Trudno mówić o jednym „uczciwym” schemacie pracy. Są uczniowie, którzy w tym czasie „uczciwie” radzili sobie ze stresem i problemami związanym z epidemią, choć nie zawsze to była nauka.

Czy zdążą: wszystko zależy od tego, na jakim etapie przygotowań „spotkało” ich zawieszenie zajęć w szkole i konieczność społecznej izolacji.

JOANNA SZULC, ekspertka serwisu Szkoła średnia bez tajemnic wydawnictwa Nowa Era: W ostatnich tygodniach

jest czas na powtarzanie i utrwalanie materiału. Warto korzystać ze sprawdzonych źródeł wiedzy, np. repetytoriów, testów egzaminacyjnych z ubiegłych lat. Dobrze sprawdzają się opracowane przez specjalistów narzędzia cyfrowe, np. quizy, fiszki, które pozwalają na nowo spojrzeć na materiał. Powtarzanie wciąż tych samych treści z własnych notatek i podręczników może być nużące, warto sięgnąć po takie formy nauki, które trochę pobudzą umysł.

• **Czy epidemia, przesunięcie pierwszego terminu egzaminu i niepewność, co do tego czy egzamin odbędzie się w czerwcu jest dla uczniów dodatkowo frustrująca i utrudnia naukę?**

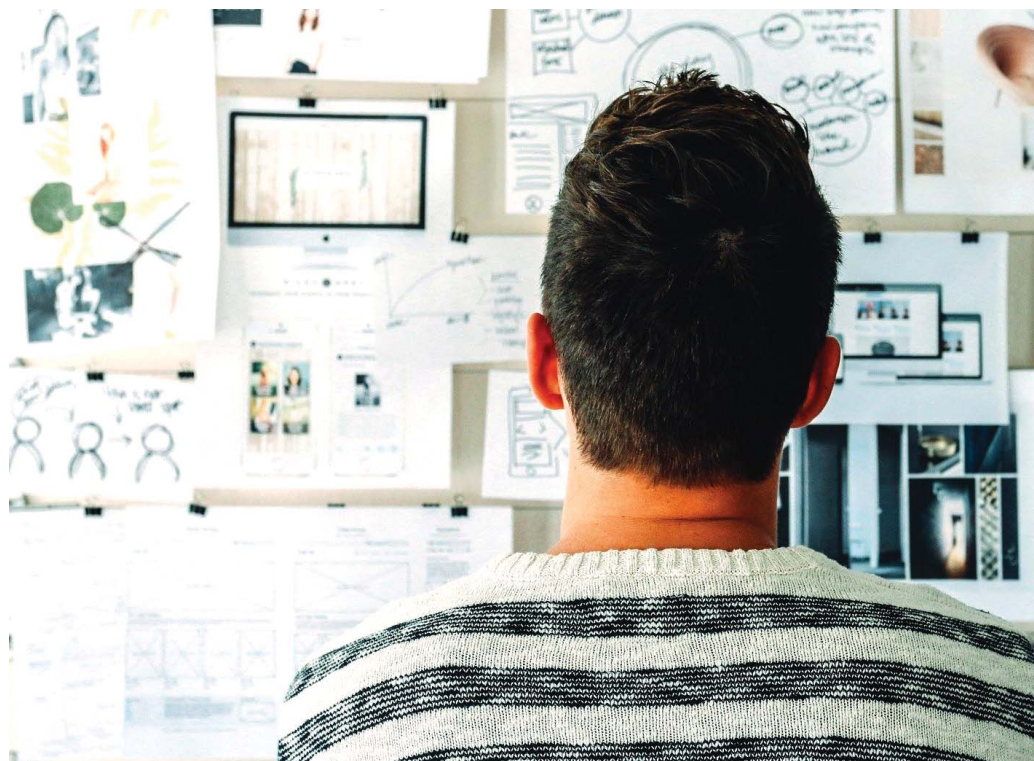
ANNA TULCZYŃSKA: Przesunięcie terminu egzaminów zawsze jest sytuacją wywołującą frustrację. Nikt nie lubi jak „ucieka” mu meta. Warto te ostatnie dni poświęcić na odbudowanie poczucia gotowości do tego sprawdzianu. Przerobić arkusze egzaminacyjne, przypomnieć sobie procedury. To czy epidemia, kwarantanna, zdalne zajęcia są dla uczniów problemem, zależy od tego, jakie wsparcie otrzymują od otaczających ich dorosłych - rodziców i nauczycieli.

JOANNA SZULC: Zmiana planów, szczególnie w ważnych dla przyszłości kwestiach, zawsze budzi niepokój. Ten zaś może utrudniać naukę. Myślenie, kojarzenie, wyciąganie wniosków - to wszystko przychodzi nam łatwiej, gdy mamy poczucie bezpieczeństwa.

Ale wiele zależy od tego, jak potraktujemy przesunięcie terminów. Czy skupimy się na negatywnych, czy na pozytywnych skutkach? Można przecież potraktować ten czas jako kilka dodatkowych tygodni na naukę, oswojenie się z nową sytuacją epidemii, przyzwyczajenie do noszenia maseczki czy zachowywania dystansu. To, co lepiej znane i oswajone, już nie budzi takiego lęku.

• **A może to wygodne wytłumaczenie dla rodziców tego, że uczniom zwyczajnie nie chce się uczyć?**

ANNA TULCZYŃSKA: Pracuję jako psychoterapeuta z wieloma młodymi ludźmi, zarówno ósmoklasiści, jak i licealiści doskonale zdają sobie sprawę z tego, jaka jest waga egzaminów. Jeśli mają kłopoty z nauką, zwykle stoją za tym jakieś ich osobiste problemy. Widziane z zewnątrz „nie chce mi się” zwykle ma drugie dno. Przedłużające się napięcie może spowodować u nastolatków rozwiniecie się zaburzeń



emocjonalnych pojawiających się w momentach dużego stresu. Niepokój rodziców powinny zwrócić: spadek motywacji, trudności w zorganizowaniu sobie nauki, lęk, zamartwianie się, próby „przesypiania problemów”. Bardzo często niestety ten niepokój opiekunów przeradza się w konflikty, poczucie niezrozumienia. Jeśli rodzice widzą, że ich dziecko ma problem z za-

braniem się do nauki warto by szczerze i spokojnie postarali się z nim o tym porozmawiać, bez zakładania, że stoi za tym lenistwo.

JOANNA SZULC: Do egzaminu 8 klas, a tym bardziej do matur przystępują młodzi ludzie, którzy chcą dostać się do wymarzonej szkoły średniej czy na wybraną uczelnię. Nie ich rodzice. Trzeba to wyraźnie zaznaczyć: to uczeń bierze odpowiedzialność za

Mózg uczy się, gdy angażujemy go na różne sposoby. Skuteczne jest przepisywanie notatek, ale nie słowo w słowo, a poprzez tworzenie własnych map skojarzeń: najlepiej pisać ręcznie, kolorować, zakreślać, dodawać rysunki

FOT. PIXABAY.COM

— R E K L A M A —

REKRUTACJA 2020/2021

kandydat.umcs.pl



UMCS



TJ2250

Jak się przygotować?



naprawdę to jest efektywne uczenie się.

• **Najtrudniej mają chyba ósmoklasiści, którzy muszą łączyć zdalne nauczanie z powtórką przed egzaminem? Jest to w ogóle możliwe?**

ANNA TULCZYŃSKA: Tu wiele zależy od nauczycieli i ich sposobu pracy z uczniami. W wielu przypadkach nauczyciele klas ósmych wspólnie z uczniami, podczas zdalnej nauki skupiali się na powtórkach.

JOANNA SZULC: Przy nauce przedmiotów egzaminacyjnych (język polski, matematyka, język obcy nowożytny) oczywiście lekcje wiążą się z przygotowywaniem do egzaminu. Z pozostałych przedmiotów uczniowie walczą o dobre oceny, bo te przekładają się na możliwość zdobycia wyższego wyniku punktowego, który pozwala dostać się do wymarzonej szkoły. To wymaga dobrej organizacji i zaplanowania nauki. Warto spisać na kartce wszystko, co jest do zrobienia w najbliższym czasie, podzielić materiał na dni, wyznaczyć sobie konkretne zadania. W takim planowaniu nie można jednak zapomnieć o czasie na odpoczynek: spacer, sport, sen, rozmowy z przyjaciółmi.

• **Czego w powtórkach należy unikać, a co koniecznie robić?**

ANNA TULCZYŃSKA: Ostatnie przygotowania to czas na budowanie poczucia kompetencji – sprawdzanie tego, co już zostało opanowane i uzupełnienie ostatnich luk. Już teraz nie uda się zrobić WSZYSTKIEGO na 100 proc. Dlatego trzeba skupić się na tym, co przyniesie największy efekt, co przyniesie więcej punktów. Przygotowując się do egzaminów nie można zapominać o odpoczynku. Najlepiej byłoby to aktywny wypoczynek: spacer, rower. To, czego dziecko nauczy się w ciągu dnia, musi zostać zapisane w pamięci, a mózg nowe wiadomości zapisuje podczas snu. Dlatego konieczna jest jego odpowiednia ilość.

JOANNA SZULC: Mózg uczy się, gdy angażujemy go na różne sposoby. Skuteczne jest przepisywanie notatek, ale nie słowo w słowo, a poprzez tworzenie własnych map skojarzeń (najlepiej pisać ręcznie, kolorować, zakreślać, dodawać rysunki). Można chodzić, tańczyć, skakać podczas nauki: ruch dobrze wpływa na możliwości intelektualne. Warto opowiadać komuś o tym, czego się uczymy. W czasach izolacji można połączyć się przez wide-

oczat z kimś bliskim (może babcia tęskni i chętnie poświęci wnukowi godzinę?) i powtarzać głośno materiał. Innymi słowy: podczas powtórek angażujmy ciało, mowę, wzrok, słuch, zmysł równowagi itp.

Jeśli jakiś kawałek wiedzy opornie nam wchodzi do głowy, poszukajmy informacji o ludziach, którzy stoją za danymi wydarzeniami, dokonali odkryć, wykorzystali wiedzę w praktyce. Mózg bardzo się ożywia, gdy może poznać ciekawą historię, właśnie o ludziach. Można szukać zdjęć, portretów, wiadomości biograficznych, a do tego „przyklej się” w pamięci informacje z zakresu szkolnej wiedzy.

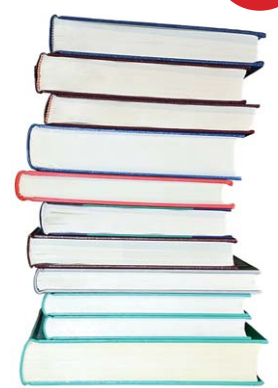
• **Do niedawna mówiło się, że tuż przed egzaminem nie należy się uczyć. To dalej obowiązuje?**

ANNA TULCZYŃSKA: Wszystko zależy od tego jak rozumiemy słowo „tuż”. Na pewno na dzień przed egzaminem warto zrobić sobie wolne. Spędzić dzień aktywnie, na świeżym powietrzu, wietrząc ciało i umysł. Tak by w dniu egzaminu być wypoczętym, gotowym do wysiłku.

JOANNA SZULC: Zdecydowanie potwierdzam! Tuż przed egzaminem trzeba się wyspać, pójść na spacer, obejrzeć komedię. Na egzamin idzie nie tylko pamięć, ale cały człowiek - ciało też musi być w dobrej formie.

• **A co jeśli tuż przed egzaminem okaże się, że ze względów epidemiologicznych będzie on musiał znowu być przesunięty?**

JOANNA SZULC: Nie ma sensu snucie takich wizji, to tylko nakręca lęk. To się może wydarzyć, a może nie wydarzyć - nie mamy na to wpływu. Skupmy się na tym, na co wpływ mamy, czyli na przygotowaniu do egzaminu. Także w takim praktycznym wymiarze, jakim jest przygotowanie czarnego długopisu, butelki wody, maseczki, stroju. Na stronie Szkoła średnia bez tajemnic piszemy szczegółowo o wszystkim, co powinien wiedzieć młody człowiek idący na egzamin 8 klas.



• **Najważniejsza rada dla zdających egzaminy w czasie koronawirusa?**

ANNA TULCZYŃSKA: Chciałabym powiedzieć: zachować spokój. Takie proste i takie trudne. Warto poznać nowe procedury, by czuć się pewnie i bezpiecznie w dniu egzaminu. Warto pamiętać, że zmieniają się tylko zasady dotarcia do miejsca zdawania egzaminu. Kolejne kroki będą już realizowane zgodnie z zasadami dobrze znanymi uczniom i „trenowanymi” przez nich na egzaminach próbnych.

JOANNA SZULC: Dbajcie o siebie. Sprzyja wam spokój, sen, ruch, zdrowe jedzenie. Stres obniża odporność, więc nie dawajcie mu się osłabiać.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

UWAGA

Mamy dla Was „Repetytoria i Arkusze egzaminacyjne” (18 egzemplarzy) z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego przygotowane przez wydawnictwo Nowa Era, która wydaje także szkolne podręczniki. Na telefony czekamy dziś o godzinie 13. Tel.: 81 46 26 800



Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Zawodowego w Pszczelej Woli

Oferta edukacyjna:

Liceum Ogólnokształcące:

- klasa językowa
- klasa jeździecka
- klasa sportowa (piłka nożna)
- klasa wojskowa

Szkoła kształci w zawodach:

- technik pszczelarz
- technik żywienia i usług gastronomicznych
- technik rolnik
- technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- technik agrobiznesu
- technik hodowca koni z kwalifikacją zawodu jeźdźcy

Szkoła Branżowa I Stopnia:

- piekarz ■ kucharz ■ jeździec

Szkoły dla dorosłych:

- Policealna Szkoła Administracji
- Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

Kwalifikacyjne kursy w zawodach:

- pszczelarz ■ technik pszczelarz
- rolnik ■ technik rolnik ■ jeździec

TYLKO U NAS!

- wyjątkowa oferta językowa (angielski, niemiecki oraz dodatkowo francuski)
- stypendia: Prezesa Rady Ministrów, Starosty, stypendia socjalne
- praktyki zawodowe zagraniczne (Austria, Włochy, Anglia, Niemcy, Luksemburg, Szkocja)
- zajęcia przygotowujące do zewnętrznych egzaminów maturalnych i zawodowych
- zajęcia taneczne – taniec współczesny i towarzyski oraz zespół wokarno-taneczny Apis
- zajęcia z carvingu
- projekty wymiany młodzieży ze szkołami w Polsce i za granicą
- międzynarodowe konkursy i zawody (Cavaliada, IMYB)
- zajęcia sportowe (łyżwy, wrotki, siłownia, piłka halowa, piłka ręczna, siatkówka, koszykówka, piłka nożna)

Projekty edukacyjne:

„Kreatywna edukacja w powiecie lubelskim”
 „Edukacja przyszłości w powiecie lubelskim”
 Dodatkowe zajęcia specjalistyczne i kursy dla uczniów m.in. licencja na drony
 Program „Europejskie staże” w ramach projektu Erasmus+ Włochy, Portugalia

**Zespół Szkół Rolniczych
Centrum Kształcenia Zawodowego
w Pszczelej Woli**

23-107 Strzyżewice, tel. 81 562 80 76
 e-mail: sekretariat@pszczelawola.edu.pl

 **Erasmus+**

 Znajdź nas i polub na Facebooku



Studia w dobie pandemii

Choć rząd luzuje kolejne obostrzenia związane z epidemią koronawirusa, wciąż w bardzo ograniczonym stopniu możliwe jest funkcjonowanie szkół wyższych. Wiadomo, że co najmniej do końca obecnego semestru zajęcia dydaktyczne będą odbywać się w formie zdalnej. W tych trudnych warunkach uczelnie prowadzą nabór kandydatów na kolejny rok akademicki

Stopniowe znoszenie ograniczeń w działalności zamkniętych od połowy marca rozpoczęło się w ostatni poniedziałek. Według zaleceń Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przynajmniej do 30 września wszystkie zajęcia, które mogą być przeprowadzane zdalnie, nadal mają być prowadzone w takiej formie.

Są jednak wyjątki, bo stacjonarnie w siedzibach uczelni będą mogli uczyć się m.in. studenci ostatnich roczników. Chodzi o to, że w wielu przypadkach jest to niezbędne dla umożliwienia terminowego ukończenia studiów. Podobna możliwość dotyczy zajęć laboratoryjnych czy praktyk, które ze względu na swoją specyfikę nie mogą być realizowane zdalnie.

Powolne odmrażanie

Nie oznacza to jednak, że już w poniedziałek na lubelskie uczelnie zaczęli wracać studenci.

- W związku z panującą sytuacją epidemiczną i zgodnie z rekomendacjami wydanymi przez MNiSW kształcenie odbywa się cały czas online, z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Zalecamy również, aby zaliczenia końcowe i egzaminy oraz egzaminy dyplomowe były przeprowadzane z wykorzystaniem narzędzi systemu informatycznego - mówi Aneta Adamska, rzecznik prasowy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. I dodaje:



- Pewną część zajęć stacjonarnych planujemy wznowić, ale w bardzo ograniczonym zakresie. Dotyczyć to będzie przede wszystkim laboratoriów eksperymentalnych, praktyk, ćwiczeń terenowych itp. Decyzje w tych sprawach podejmie dziekan danego wydziału.

Zgodnie z zarządzeniem rektora, pierwsi studenci mogliby pojawiać się w obiektach uniwersytetu od 1 czerwca. Na innych lubelskich uczelniach nastąpi to nieco później.

- Zajęcia w laboratoriach chcemy przywracać od 15 czerwca - zapowiada Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik prasowy Politechniki Lubelskiej, która tuż po wybuchu epidemii dość sprawnie

poradziła sobie z przestawieniem się na tryb zdalny. Rzeczniczka zaznacza jednak, że ćwiczeń laboratoryjnych często w taki sposób przeprowadzić się nie da.

- To forma, która wymaga obecności studentów na miejscu. Próbowaliśmy nagrywać filmy pokazujące np. działanie pewnych mechanizmów, ale to nie zastąpi bezpośrednich spotkań.

Do częściowego powrotu studentów na uczelnię szy-

kuje się też Uniwersytet Przyrodniczy. - Rozważamy możliwość powrotu jedynie ostatnich roczników studiów do odbycia zajęć praktycznych i ćwiczeń laboratoryjnych oraz przedłużenia wybranych zajęć laboratoryjnych i klinicznych na kierunku weterynaria - mówi Iwona Pachcińska, rzecznik UP

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kuje się też Uniwersytet Przyrodniczy. - Rozważamy możliwość powrotu jedynie ostatnich roczników studiów do odbycia zajęć praktycznych i ćwiczeń laboratoryjnych oraz przedłużenia wybranych zajęć laboratoryjnych i klinicznych na kierunku we-

terynaria. Decyzja zapadnie w najbliższych dniach, a studenci zostaną poinformowani o niej z odpowiednim zapasem czasowym, tak aby spokojnie i bezpiecznie mogli zorganizować powrót na zajęcia. Dołożymy wszelkich starań, aby ewentualny powrót był bezproblemowy i zgodny z wytycznymi GIS. - informuje rzecznik UP Iwona Pachcińska.

Rekrutacja potrwa dłużej

Lubelskie uczelnie prowadzą już nabory na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2020/2021. Pewne jest, że rekrutacja zostanie wydłużona.

Ma to związek z przełożeniem tegorocznych egzaminów maturalnych, które

będą odbywać się w dniach 8-29 czerwca. Wyniki mają być ogłoszone do 11 sierpnia. Ale dopiero 30 września będą publikowane rezultaty matur poprawkowych, dlatego ministerstwo nie wyklucza, że nowy rok akademicki może nie rozpocząć się 1 października.

- W uzasadnionych przypadkach, w celu zapewnienia prawidłowej organizacji i zakończenia procesu rekrutacji, należy liczyć się z nieznacznym opóźnieniem rozpoczęcia zajęć w roku akademickim 2020/2021 - czytamy w ministerialnych wytycznych. Decyzję w tej sprawie podjęła już Politechnika Lubelska. Tu zajęcia na pierwszym roku wystartują dwa tygodnie później, niż zazwyczaj.

Wracając do tegorocznych naborów, to terminy zostały wyznaczone tak, by tegoroczni maturzyści z ewentualną decyzją mogli poczekać do momentu poznania swoich wyników, choć rejestrować można się już teraz na wszystkich lubelskich uczelniach.

Do 13 sierpnia potrwa rejestracja na UMCS (z wyjątkiem kierunków, na których muszą odbyć się egzaminy wstępne - w tych przypadkach czas mija 30 lipca). Do 16 sierpnia zgłaszać mogą się kandydaci zainteresowani ofertą Politechniki Lubelskiej (do 15 lipca w przypadku architektury, w związku z obowiązkowym egzaminem z rysunku) a do 17 sierpnia czas mają osoby zainteresowane studiami na KUL i Uniwersytecie Medycznym. 19 sierpnia zakończy się pierwsza tura naboru na Uniwersytet Przyrodniczy.

R E K L A M A



SUKCES ZACZYNA SIĘ OD... ZERÓWKI

Pierwsze kroki w edukacji w najlepszej szkole w Lublinie!

Rekrutacja trwa. Ostatnie wolne miejsca.

 **Szkoła Podstawowa im. Bolesława Chrobrego**

 **ul. Pańnikowskiego 6**  **81 524 70 94**  **chrobry.lublin.pl**

Jakie będą egzaminy?

8 czerwca rozpoczną się matury. Będą to egzaminy inne niż dotychczas. Po pierwsze: ze względu na epidemię nie odbywają się tak jak zwykle na początku maja. Po drugie: nie zostaną przeprowadzone egzaminy ustne

Matury trwać będą do 29 czerwca. Podobnie, jak w ubiegłych latach, egzaminy będą odbywać się rano (godz. 9) i po południu (godz. 14). Nowy harmonogram wygląda następująco:

- 8 czerwca (poniedziałek) - język polski na poziomie podstawowym (godz. 9), język polski na poziomie rozszerzonym (godz. 14).
- 9 czerwca (wtorek) - matematyka na poziomie podstawowym (9), język łaciński i kultura antyczna (14).
- 10 czerwca (środa) - język angielski na poziomie podstawowym (9), język angielski na poziomie rozszerzonym (14).
- 15 czerwca (poniedziałek) - matematyka na poziomie podstawowym (9), filozofia (14).
- 16 czerwca (wtorek) - biologia (9), wiedza o społeczeństwie (14).
- 17 czerwca (środa) - chemia (9), informatyka (14).
- 18 czerwca (czwartek) - język niemiecki na poziomie podstawowym (9), język niemiecki na poziomie rozszerzonym (14).
- 19 czerwca (piątek) - geografia (9), historia sztuki (14).
- 22 czerwca (poniedziałek) - język włoski na poziomie podstawowym, język łemkowski (9), język włoski na poziomie rozszerzonym (14).
- 23 czerwca (wtorek) - język francuski na poziomie podstawowym (9), język francuski na poziomie rozszerzonym (14).
- 24 czerwca (środa) - fizyka i astronomia (9), historia (14).
- 25 czerwca (czwartek) - język hiszpański na poziomie podstawowym (9), język hiszpański na

poziomie rozszerzonym (14).

- 26 czerwca (piątek) - język rosyjski na poziomie podstawowym (9), język rosyjski na poziomie rozszerzonym (14).
- 29 czerwca (poniedziałek) - języki mniejszości narodowych (białoruski, litewski i ukraiński), język kaszubski (9), języki mniejszości narodowych na poziomie rozszerzonym, historia muzyki (14) oraz egzaminy z poszczególnych przedmiotów w językach obcych dla absolwentów klas dwujęzycznych.

Sesja dodatkowa, dla osób, które z przyczyn losowych nie będą mogły napisać egzaminów w pierwszym terminie, trwać będzie od 8 do 14 lipca. Obie grupy poznają wyniki do 11 sierpnia. Sesja poprawkowa została wyznaczona na 8 września (wyniki do 30 września).

Na sali egzaminacyjnej nie będzie trzeba nosić maseczek. Uczniowie siedzieć będą w ławkach oddalonych od siebie o co najmniej 1,5 metra. Ławki i krzesła w sali egzaminacyjnej przed i po każdym egzaminie, ale także materiały, sprzęt i narzędzia, z których korzysta więcej niż jeden zdający, będą musiały być dezynfekowane. Uczniowie korzystać będą musieli z własnych przyborów piśmienniczych, linijki, cyrkla, kalkulatora itd. Dyrektor szkoły będzie miał obowiązek zastosowania rozwiązań, które pozwolą uniknąć tworzenia się grup zdających przed szkołą oraz przed salą egzaminacyjną przed rozpoczęciem egzaminu oraz po jego zakończeniu.

ASK

Zdobądź zawód z przyszłością!

W obecnych realiach na rynku pracy coraz ważniejsze jest właściwe przygotowanie potencjalnego pracownika do wykonywania określonych zadań zawodowych, posiadającego wiedzę, umiejętności i uprawnienia atrakcyjne dla pracodawcy.

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincen- tego Witosa w Leśnej Podlaskiej jest szkołą, która odpowiada swoją ofertą edukacyjną na potrzeby lokalnego rynku pracy i kształci w następujących zawodach:

- Technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki
- Technik żywienia i usług gastronomicznych
- Technik weterynarii
- Technik agrobiznesu
- Technik architektury krajobrazu
- Rolnik – kształcenie w systemie zaocznym dla osób doro- słych na kwalifikacyjnym kursie zawodowym.

Od 2007 r. organem prowadzącym szkołę w Leśnej Podlaskiej jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, co znacznie wpłynęło na poprawę warunków nauki i pracy poprzez unowocześnienie bazy dydaktycznej – technicznej oraz zaplecza socjalnego szkoły. Baza dydaktyczna na bieżąco jest wyposażana i modernizowana dzięki cyklicznie realizowanym projektom wykorzystującym fundusze unijne, m. in.: z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 oraz Erasmus+.

Uczniowie odbywają zajęcia szkolne w pracowniach przedmio- towych, laboratoriach biologicznych – chemicznych, weterynaryj- nych i językowych, halach maszyn, warsztatach do kształcenia w poszczególnych zawodach. Ponadto szkoła dysponuje własnym placem manewrowym i pojazdami do nauki jazdy w kat. T i B.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom uczniów szkoła w Le- śnej Podlaskiej rokrocznie przygotowuje ofertę kursów i szkoleń nadających dodatkowe kwalifikacje i umiejętności zawodowe.

W leśniańskiej szkole uczniowie mogą zdobyć uprawnienia do stosowania środków ochrony roślin, operatora kombajnu zbo- żowego, operatora wózków widłowo – jezdniowych. Ponadto mają możliwość ukończenia kursu barmańskiego i carvingowe- go oraz w zakresie profilaktyki weterynaryjnej. W najbliższym czasie uczniowie będą mogli ukończyć kurs obsługi dronów oraz drukarki 3D.

Szkoła zapewnia szeroki wachlarz zajęć dodatkowych. Każdy uczeń może rozwijać tutaj swoje pasje i zainteresowania, pogłę- biał wiedzę i umiejętności.

Szkolne grunty orne – o powierzchni 40 hektarów oraz no- woczesny park maszynowy umożliwiają prowadzenie produkcji roślinnej z zastosowaniem najnowszych technologii. Zakładane i prowadzone przez uczniów i nauczycieli tematyczne poletka doświadczalne stanowią źródło informacji zarówno dla uczniów jak i okolicznych rolników. Szkolne gospodarstwo rolne jest gos- podarstwem wzorcowym, jest także miejscem nauki pracy ma- szynami dla uczniów.

Uczniowie podczas realizacji zajęć praktycznych i praktyki za- wodowej poznają tajniki poszczególnych zawodów, przyswajają



specjalistyczne umiejętności zawodowe, mają możliwość zdo- bycia dodatkowego doświadczenia i lepszego przygotowania do wejścia na lokalny rynek pracy. Dużą rolę w tym zakresie odgry- wają przedsiębiorcy, właściciele specjalistycznych gospodarstw rolnych czy lekarze weterynarii, którzy przyjmują uczniów w swoich firmach, gospodarstwach i gabinetach na zajęcia prak- tyczne i staże zawodowe, odpowiadają na pytania oraz pozwa- lają wykonać określone czynności z wykorzystaniem sprzętu najwyższej klasy.

Niezaprzeczalnym atutem szkoły, cieszącym się ciągle dużym zainteresowaniem są staże i praktyki zawodowe realizowane przez uczniów za granicą, głównie na Węgrzech i Grecji, a od 2020 r. we Włoszech. Od 2010 r. prowadzona jest także współ- praca dydaktyczna – kulturalna ze szkołami zawodowymi na Białorusi.

Niezwykle istotnym elementem w kształceniu zawodowym współpraca z instytutami badawczymi, uczelniami wyższymi, przedsiębiorcami, rolnikami i instytucjami działającymi na rzecz wsi i rolnictwa.

Szkoła w Leśnej Podlaskiej ściśle i owocnie współpracuje z wyżej wymienionymi partnerami w zakresie organizacji szko- leń, warsztatów i konferencji, a także pozyskiwania materiałów dydaktycznych dla uczniów i nauczycieli.

ZSCKR w Leśnej Podlaskiej jest liderem w organizacji wysoko ocenianych przez specjalistów branżowych konferencji nauko- wych. W ostatnich latach odbyły się konferencje z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie, hodowli bydła, a także roślin strączkowych.

Uczniowie, którzy mają utrudniony dojazd do szkoły mogą skorzystać ze szkolnego internatu znajdującego się na terenie szkoły. Mieszkańcy mają do dyspozycji komfortowe 3 – oso- bowe pokoje mieszkalne, sale telewizyjne, stołówkę, salę fitness i siłownię, pokoje socjalne z lodówką, czajnikiem i kuchenką mikrofalową. Opłata za internat pobierana jest tylko za wyży- wienie, pozostałe koszty pokrywa szkoła.

in221 47



**PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W CHEŁMIE**

**REKRUTACJA
2020/2021**

#MIERZWYSOKO



**EKONOMIA MATEMATYCZNA
INFORMATYKA STOSOWANA
BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE
PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
PEDAGOGIKA
FILOLOGIA SŁOWIAŃSKA
FILOLOGIA ANGIELSKA
STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE
ROLNICTWO
PIELĘGNIARSTWO
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
PILOTAŻ
DYSPOZYTOR LOTNICZY
BUDOWNICTWO
ELEKTROTECHNIKA**

**PLAN ZAJĘĆ
DOSTOSOWANY
TAKŻE DO OSÓB
PRACUJĄCYCH**



www.pwszchelm.edu.pl

Nowy front, działania świadomości rewolucyjnej

WIKTORIA 1920 Sowietci od połowy maja czynią intensywne przygotowania do kontrofensywy na Ukrainie oraz decydujących dyrektywę o utworzeniu Frontu Północnego, a następnego dnia przyjeżdża do Warszawy, gdzie witany jest – przez władze polityczne. W tych dniach na Śląsku Cieszyńskim następuje eskalacja wzajemnej polsko-czeskiej agresji, mająca zastraszyć przeciwników

Z artykułu w „Robotniku”:

Wieczorem po zakończeniu obrad zjazdowych [w Warszawie], agenci policji tajnej przy pomocy milicji aresztowali 14 osób, wychodzących ze zjazdu [związków zawodowych]. Cała ta policyjna akcja jest bezprawiem i gwałtem. Aresztowano uczestników legalnego zjazdu zawodowego, aresztowano bez żadnych motywów prawnych, bez żadnych nawet formalności prawnych. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tu o komunistów, których rozpoznawało oko policyjne, przy czym kilku naszych towarzyszy [socjalistów z PPS] wzięto za komunistów. Ale na jakiej to podstawie aresztuje się komunistów za uczestnictwo w zjeździe zawodowym? [...]

Nasi towarzysze ostro ścierali się z komunistami – zjazd zawodowy stwierdził raz jeszcze, że zdrowa myśl socjalistyczna coraz bardziej wypiera komunizm z ruchu robotniczego. A oto bezmyślność policyjna i wprost bezmierna wedle carskich wzorów samowola policyjna z komunistów robi „męczenników”. Przeciw tego rodzaju dzikim represjom ogół robotniczy, bez względu na przekonania i stanowisko polityczne, najostrej protestuje.

WARSZAWA, 15 MAJA 1920

• [„Robotnik” nr 181/1920]

Por. Aleksander Mazaraki (członek Wojskowej Misji Japońskiej) w raporcie z podróży na front:

Bolszewicy po zajęciu Żytomierza przez Wojsko Polskie nie byli pewni powodzenia na prawej [zachodniej] stronie Dniepru. W ciągu tygodnia ewakuowali Kijów, wywołując co się da i zacierając wszelkie ślady swych zbrodni. Projektowane wywiezienie uczennic szóstej i siódmej klasy za Dniepr nie doszło do skutku. W czerezwyczajkach i piwnicach, w których męczono i rozstrzeliwano skazanych, podłogi są zasypane trocinami, a ściany pobielono. Ponieważ robota odbywała się z wielkim pośpiechem, nie zdołano usunąć wszystkiego. Ślady krwi na ścianach i mózgu na sufitach widnieją dokładnie. Bolszewicy, uchodząc z Kijowa, zabrali około trzystu zakładników, z których na czernihowską stronę przewieźli tylko stu pięćdziesięciu. Resztę zaś zamordowano w Kijowie, a trupy wywieziono nocą

i potajemnie pochowano. [...]

Przed zajęciem Kijowa przez wojska polskie przeszło przez teatr anatomiczny [niszczenie ciała] dwieście trupów, rozstrzelanych w głowę z tyłu. Trupy te pochowane są na cmentarzu Łukjanowskim. Ile zaś ofiar padło poza tym, powiedzieć trudno, ponieważ bolszewicy, spijając woźniców, wywozili trupy nocami, nie wiadomo w którą stronę.

KIJÓW, 17 MAJA 1920

• [Sprawozdanie z odbytej z Szefem Wojskowej Misji Japońskiej drogi na front Kapitana Yamawaki, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie, A I 14/4]

Nikołaj Murałow (członek bolszewickiej Rady Wojskowej-Rewolucyjnej 12 Armii) w raporcie:

Nie tylko Prawy Brzeg [Dniepru], ale też gubernia połtawska i część czernihowskiej są niby wrzący kocioł, gdzie kłębią się bandyci, podpuszczani przez agentów Petlury, Denikina i Polaków. [...] Ukraina nie wierzy nikomu, nie szanuje żadnej władzy. Uszanuje tego i podporządkuje się temu, kto ma potężną organizację wojskową i dobrą administrację. Ukrainę trzeba pozbawić sił, zgnieść, wyniszczyć bandyckich mieszkańców. To niewdzięczne zadanie powinni wykonać polscy panowie i Petlura. Wtedy Ukraina będzie skłonna nas zaakceptować [...].

Z ankiety przeprowadzonej wśród polskich jeńców wojennych w celu poznania ich nastrojów oraz stopnia świadomości rewolucyjnej wyłania się wyraźny obraz narodowego entuzjazmu, który ogarnia i polskiego chłopca, i polskiego robotnika.

Na przykład legionista 44. pułku – robotnik, ślusarz z Warszawy. Ma 23 lata, narodowość – polski Żyd. Jest przekonany, że walczy za ojczyznę, że Piłsudski jest wiel-



kim dobroczyńcą, a my kacy jesteśmy ciemieżkami, grabieżcami. [...] Taka jest piechota, a kawaleria – jeszcze bardziej szowinistyczna. Biją się świetnie. Oczywiście, nasi biją się lepiej, ale na-

szych jest mniej, źle są obuci, niedobrze ubrani, ostatnio strasznie źli na chłopca, zastraszeni przez niego, mimo woli zdenerwowani. Obserwują tyły, gdzie stale podejrzewają zasadzkę, pułapkę

Trzciana (Słowacja), 1920. Członkowie Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego

FOT. PAU/ARCHIWUM NAUKI PAN I PAU

przygotowaną przez chłopów. Takie są fakty.

[...] Polska armia jest silna liczebnie, wspaniale wyposażona w sprzęt, ma świetnych dowódców, stosuje niemiecką taktykę okopywania się, umacniania pozycji [...]. Tej armii trzeba przeciwstawić siłę podobną liczebnie, tj. nie mniej niż 100 tysięcy bagnietów. Ale Armia Czerwona to armia zżeranych przez wszybosych oberwańców, a to obniża zdolność bojową o 50 procent.

17 MAJA 1920

• [Polsko-sowiecka wojna 1919–1920, Moskwa 1994, tłum. Dorota Pazio]

Michał Kossakowski (dyplomata, zastępca komisarza generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich):

Powrócił do Warszawy z Kijowa Piłsudski. Zebrał się rząd na stacji, by powitać zwycięzcę. Dziwnie mi było. Miałem w sercu żywe uczucie wdzięczności i uznania dla tego człowie-

ka, który ożywił tradycję Kircholmu i Wiednia. Odczułem wrażenie silne, gdy wysiadał z wagonu pod dźwięki hymnu Boże, coś Polskę. Ale oto przemówił prezes ministrów [Leopold] Skulski zdawkowo, zimno, monotonnym głosem, wiedząc, że przemówienie jego czytać będzie kraj cały, więc... nie trzeba nikogo urazić. Nawet nie zdjął na powitanie filcowego kapelusika, podczas gdy my, cały rząd w komplecie, wiceministrowie i szefowie sekcji, staliśmy z czarnymi, sztywnymi kapeluszami w rękę, podczas gdy grupa kilkunastu generałów polskich, kilkunastu posłów krajów obcych, stała z ręką przy czapkach, salutując bohatera Polski, podczas gdy muzyka hymn narodowy wykonywała, a wojsko prezentowało broń.

Rozległy się okrzyki na cześć wodza naczelnego, ale dziwne, zimne, nieomal z carskich czasów – mroziły krew. Coś niedopowiedzianego zawisło w atmosferze.

WARSZAWA, 18 MAJA 1920

• [Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, wyb. i oprac. Jan Borkowski, Warszawa 1990]

Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu „Niepodległa” w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości. BPN jest państwową instytucją kultury powołaną do obsługi Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022. Dowiedz się więcej: www.niepodlegla.gov.pl

Realizacja zespołu KARTY:

Zbigniew Gluza – koncepcja

Michał Ceglarek – wprowadzenia

Agnieszka Dębska – koordynacja

Dominika Budkus, Michał Ceglarek, Agnieszka Dębska, Jeremi Galdamez, Agnieszka Knyt – zespół

Ewa Kwiecińska – ikonografia

Izabela Kotapska – organizacja, i.kotapska@karta.org.pl

Dowiedz się więcej: www.karta.org.pl

la zaczepne i stopień nej polskiego żołnierza

działań na Białorusi. 16 maja sowiecka 12 Armia rozpoczyna działania zaczepne. Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, 17 maja wydaje rozkazy i społeczeństwo – jako wielki strateg i heroiczny zwycięzca. W kościele św. Aleksandra odbywa się specjalna msza na jego cześć przed planowanym plebiscytem, którego celem byłoby rozstrzygnięcie sporu terytorialnego między Polską a Czechosłowacją.



Ulotka z okresu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim
ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wojciech Trąpczyński (marszałek Sejmu) podczas powitania Józefa Piłsudskiego w Sejmie:

(Naczelnik Państwa ukazuje się w łóży. Posłowie powstają i witają go długotrwałymi, rzęsiстыми oklaskami.)
Panie Naczelniku Państwa! Sejm cały przez usta moje wita Cię, Wodzu Naczelny, wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego. Od czasów Kircholmu i Chocimia naród polski takich triumfów oręza



swego nie przeżywał. Ale nie triumf nad pogrążonym wrogiem, nie pycha naroduwa rozpiera serca nasze.

Historia nie widziała jeszcze kraju, który by w tak trudnych warunkach jak nasz tworzył swą państwowość.

W takiej to chwili zwycięski Twój pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnił wiarę we własną przyszłość, wzmógł jego dzielność duchową, a przede wszystkim stworzył podstawę do pomyślnego i stałego

Warszawa, 18 maja 1920.
Uroczysta msza w kościele św. Aleksandra na cześć Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego

FOT. INSTYTUT POLSKI I MUZEUM IM. GEN. SIKORSKIEGO W LONDYNIE/ OŚRODEK KARTA

pokoju, którego wszyscy tak bardzo pragniemy. [...] Daremnie wrogowie nasi liczyli na różnicę poglądów politycznych w Polsce. Cała Polska jest zgodną w pragnieniu, aby ludność, dziś przez armię naszą uwolniona, sama stanowiła o swym losie, o formie swej państwowości, o formie swego rządu.

WARSZAWA, 18 MAJA 1920

• [Sprawozdanie stenograficzne ze 148 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 maja 1920 r., Biblioteka Cyfrowa UMCS]

Maciej Rataj (członek sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł PSL „Piast”):

Prawica trochę się krzywiła, ale przyszła [do Sejmu] w komplecie. [...] Obserwowałem arcybiskupa Teodorowicza [posła z ramienia Narodowej Demokracji]: stał w ławie błąd, z zaciśniętymi wargami i klaskał z innymi w sposób trochę sztuczny, wymuszony. Ciężka się w nim musiała toczyć walka między nienawiścią do Piłsudskiego z jednej strony, a gorącym patriotyzmem, którego dał niejeden dowód.

WARSZAWA, 18 MAJA 1920

• [Maciej Rataj, Pamiętniki, Warszawa 1965]

Maria Dąbrowska (pisarka) w artykule Próg tryumfu:

Tyle lat szło się do tego dnia.

W pokorze i cudownej radości przekraczamy ten próg tryumfu. Bo teraz już nie można iść niżej. Już przed nami tylko najtrudniejsze wysiłki. I tylko najwyższy piorunowy entuzjazm – wielkich czynów, którymi

żyć się będzie nie tylko naród, ale wszyscy ludzie w swoim wielkim i twórczym pochodzie życia.

Jakże inaczej może być? Na taką drogę wprowadził nas geniusz rasy, uosobiony w Piłsudskim.

WARSZAWA, 18 MAJA 1920

• [„Nowy Wiek. Popularny Dziennik Ilustrowany” nr 5700, 1920]

Jan Hupka (ziemianin):

Piłsudski ma takie szczęście, że może jemu uda się to, co zdawało się niemożliwe, tj. znalezienie i skupienie na Ukrainie dość silnych a przyjaznych Polsce państwowotwórczych czynników. [...]

Naczelnik nasz wódz Piłsudski urasta mi w oczach na takiego bohatera narodowego, że w jego cieniu błędnie pamięć Kościuszki i Poniatowskiego. Bo tamci nie mieli sukcesu, a on go ma. [...]

Wielkie sukcesy orężne naprawiają błędy naszej dyplomacji. I zaczynają już liczyć się z Polską nie tylko Francja i Włochy, ale nawet stałe nas dotąd lekceważące... Anglia.

NIWISKA K. LWOWA, 19 MAJA 1920

• [Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, Warszawa 1990]

Z artykułu w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”:

Roman Dmowski był [...] na posłuchaniu u Naczelnika Państwa. Konferencja trwała dwie godziny i zwróciła uwagę tutejszych kół politycznych. Dmowski, który od czasu odrodzenia Polski przebywał w Polsce pierwszy raz, bada pilnie stosunki i zapoznaje się z położeniem wewnętrznym państwa. Koła polityczne zbliżone do Dmowskiego są przekonane, że zarówno wyniki badań, jak i wyniki konferencji u Naczelnika Państwa spowodowały zbliżenie Dmowskiego do polityki wytkniętej i systematycznie urzeczywistnianej przez głowę państwa.

Dmowski wyraził się o postępach, jakie państwowość polska poczyniła w przeciągu 18 miesięcy z najwyższym uznaniem. Obserwacje jego, odnoszące się do stosunku wojska względem Najwyższego Wodza, przyczyniły się również do gruntownej rewizji dawnych poglądów Dmowskiego na stanowisko i działalność Józefa Piłsudskiego.

WARSZAWA, 21 MAJA 1920

• [Dmowski przedstawił ciałem Polski w Spa, „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 140/1920]

Z artykułu w „Gońcu Częstochowskim”:

Cierpliwość ludności polskiej wyczerpała się. Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie w nieustannym ogniu prześladowań, prowokacji i zbrodni czeskich barbarzyńców, których nie powściągnęła międzysojusznicza komisja, znalazło się w stadium najwyższego napięcia. Ludność polska, doprowadzona do ostateczności i pozostawiona sama sobie, chwyciła się samooprony i środków odwetowych, do czego ponadto doprowadziło neutralne zachowanie się wojsk koalicyjnych wobec dokonywanych gwałtów czeskich. Należy przy tym podkreślić stale zaobserwowane zjawisko, że w ostatnich konsekwencjach terror wytwarza odruch terroru, anarchia kontranarchię.

Dziś rano ruszył lud roboty Zagłębia do Cieszyna. Kilkuset robotników i górników stanęło przed gmachem sądu karnego, w którego więzieniach trzymano aresztowanych, oskarżonych o zamach rzekomo dokonany na osobie znanego Czecha Jandy. Między aresztowanymi są porucznik wojsk polskich Zientek, sierżanci sztabowi Tomczyk i Pawlica. Wobec silnej i groźnej postawy manifestantów i kattegoryczności ich żądania, sędzia uwieczonych uwolnił.

CIESZYN, 21 MAJA 1920

• [Odwet ludności polskiej w Cieszynie, „Goniec Częstochowski” nr 114/1920]

„Wiktor 1920” - cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu NIEPODLEGŁA, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane kolejno rzędami, tworzą rozwiązanie - sentencję Honore de Balzaca.

[illegible]

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 867

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 870

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 979

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

026320L01-A

RZEŻNIA kupi bydło ze świadectwem weterynaryjnym do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866, 662 396 670.

060320L01-A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01-A

MATRYMONIALNE

STARSA Pani pozna samotnego starszego Pana. Tel. 691 105 719.

075620L01-A

MOTORYZACJA

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01-A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

074820L01-B

SPRZEDAM działkę rekreacyjno-budowlaną 40 arów, z domkiem letniskowym. Wszystkie media, piękny drzewostan, ogrodzona. Gm. Borzechów, wieś Dobrowola 56, obręb 20/3. Tel. 691 668 717.

080320L01-A

SPRZEDAM działkę rekreacyjną budowlaną 1500 mkw. Orzechów Kolonia (Bankówka). tel. 603073944

074820L01-A

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel. 697418394.

074520L01-A

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01-A

DOCIEPLENIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01-A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01-A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

036320L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

058520L01-A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

TJ2226

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil

wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

Smak Rosji

Śledź na zakuskę, kapuśniak i soljanka, bliny, pielmieni, strogonow - to rosyjskie potrawy, które przeniknęły do polskiej kuchni. W czasach carskich rosyjscy kucharze zadziwiali Europejczyków wyszukanymi daniami. Dziś rosyjskie dania znajdziemy w menu polskich restauracji



Bliny z łososiem



Soljanka z wołowiną



Włodawskie pirogi z pieca

Waldemar Sulisz
Rosjanie najbardziej kochają zakuski. Do najsmakowitszych należą solone śledzie pod cebulą i ostrą marynatą, jajka nadziewane masą, sporządzoną z utartego żółtka i pikantnych dodatków. Absolutne smakołyki to marynowane i kiszzone grzyby. Drobne, ostre i smakowite przekąski pobudzają apetyt.

Jednym z najsłynniejszych dań knajpianych jest sieliodka, śledź z cebulą oraz ziemniakami w mundurkach, który w każdej restauracji smakuje inaczej. Sieliodka jest zresztą podawana w lubelskiej restauracji Hades Szeroka. Obok sieliodki, obecnej w literaturze, na kartach rosyjskich powieści gęsto od kawioru.

Bliny z kawiosem

SKŁADNIKI: 25 g drożdży, 30 dag mąki pszennej, 75 dag gryczanej, 500 ml mleka, 3 jajka, 3 łyżki kwaśnej śmietany, 3 łyżki stopionego masła, woda, sól, pieprz, 1 puszka kawioru.

WYKONANIE: drożdże rozpuścić w letniej wodzie, dodać cukru, wymieszać z 3 łyżkami pszennej mąki, odstawić na 15 minut. Z mąki pszennej i 2/3 gryczanej, połowy mleka i zaczynu wyrobić ciasto. Odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Następnie dodać resztę mąki gryczanej, wyrobić ciasto, znowu odstawić do wyrośnięcia. Połączyć z resztą mleka, żółtkami, masłem i kwaśną śmietaną. Doprawić solą i cukrem. Dodać ubite białka jaj. Smażyć małe placuszki na złocisty kolor. Na bliny nakładać kwaśną śmietaną, na śmietaną kawioru.

A teraz bliny ziemniaczane, podawane nad Bugiem.

Bliny ziemniaczane ze śmietaną

SKŁADNIKI: 10 dużych ziemniaków, 1 szklanka

mąki gryczanej (lub pszennej razowej), 5 dag drożdży, 1 szklanka ciepłej wody, sól i pieprz.

WYKONANIE: drożdże rozkruszyć, dodać łyżkę mąki, wlać ciepłą wodę, wymieszać, nakryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce. Ziemniaki obrać, umyć, zetrzeć na tarce, dodać mąkę, wlać rozczyń. Wyrobić ciasto, nakryć lnianą ściereczką, odstawić na 5 godzin. Wlać olej na żeliwną patelnię. Kiedy się mocno rozgrzeje, smażyć bliny z obu stron. Podawać z gęstą, kwaśną śmietaną. Można podać z masłem, z wędzoną rybą, z marynowanym śledziem, pokrojonym w kostkę, z marynowanymi grzybami, posiekany jajkiem.

Soljanka

SKŁADNIKI: 2 litry bulionu, pół kg karkówki, 10 dag dobrej wiejskiej kielbasy, 2 duże cebule, 2 ziemniaki, 3-4 duże kiszzone ogórki, kilka ząbków czosnku, 2 marchewki, 2 łyżki przecieru pomidorowego, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie, 2 łyżki masła.

WYKONANIE: do garnka wrzucić karkówkę pokrojoną na kilka części, 2 marchewki, cebulę, listek bobkowy, ziele angielskie. Zalać 2 litrami wody. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Po przedcedzeniu ugotowanego bulionu ostudzone mięso pokroić w paseczki. Na maśle podsmażyć cebulę. Wrzucić do bulionu. Oddzielnie podsmażyć kielbasę pokrojoną w paseczki i czosnek. Wrzucić do bulionu. Na maśle podsmażyć ogórki kiszzone z czosnkiem, dodać do zupy. Kiedy ogórki zmiękną, wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę. I paseczki karkówki.

Gotować 30 minut, doprawić solą i pieprzem, dodać przecier pomidorowy. Na koniec wlać szklankę kwasu spod ogórków.

Ucha. Sławna zupa rybna

SKŁADNIKI: kilka kawałków dużych ryb, kilka sztuk małych uklei, okoni, jazgarzy, płotek, cebula, marchew, natka pietruszki, por, seler, gorczyca, liść laurowy, goździki sól.

WYKONANIE: ryby wypatroszyć, umyć. Do garnka włożyć opłukane jarzyny, zalać wodą zagotować. Do wywaru włożyć małe rybki (najlepiej w woreczku lnianym). Gotować 30 minut. Wyjąć woreczek z rybami. Włożyć odfiletowane kawałki większych ryb i gotować. Dodać pokrojone w kostkę ziemniaki. Doprawić solą. Kto lubi, odrobiną pieprzu. Można posypać siekaną pietruszką. Zarówno soljanke jak i uchę podawano przed wojną w najlepszych lubelskich restauracjach.

Pirogi

Jednym z ulubionych dań Polaków są ruskie pierogi, które tak naprawdę z Rosją mają niewiele wspólnego. Jeśli już, to z Rosji przywędrowały do nas pierogi rusińskie, z nadzieniem ziemniaczanym i cebulą.



WYKONANIE: w misce wymieszać wodę, mleko, jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość miski, zagniatć ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. Oba rodzaje mięsa zemieł z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste. Zrobić pierożki z ząbkami, zawinąć, skleić końce, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia.

Pielmieni podaje się z rasolnikiem, mocnym bulionem mięsnym połączonym z wodą spod kiszonych ogórków, mocno doprawionym pieprzem.

Kotlety dla cara

We wspomnieniach markiza Astolphe'a de Custine'a, który w 1839 roku wybrał się do Rosji, możemy przeczytać o niezwykle kotletach podawanych w miejscowości Torżok: „Torżok, jak się dziś mówi, słynie z jeszcze jednej specjalności: są to mianowicie kotlety z kury. Pewnego razu cesarz zatrzymał się w Torżku w jakimś małym zajeździe, gdzie podano mu faszerowane kotlety z kury, które, ku jego wielkiemu zdumieniu, okazały się wyśmienite.

Znawcy rosyjskiej kuchni piszą, że w Torżku sławne kotlety smażyła swojej traktierni Daria Pożarska. Zawsze przyrządzała je z cielęciny, ale w czasie carskiej wizyty, cielęciny zabrakło i zastąpiła je mięsem z kury. Stąd już blisko to kotletów po kijowsku, rzeczywiście przyrządzanych z kury. Sekret

Pielmieni z Hades Szeroka

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

soczystości tkwił w faszerowaniu piersi kawałkiem masła. Nic dziwnego, że rozplływały się w ustach. Ale wróćmy do pożarskich.

Kotlety pożarskie

SKŁADNIKI: 50 dag kurzych piersi, 2 kromki chleba pszennej bądź bułki pszennej, szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, masło do smażenia, sól, pieprz do smaku, majeranek, jak kto lubi.

WYKONANIE: zmielić mięso dwa razy, a chleb namoczyć w mleku. Następnie do zmielonego mięsa dodać odciśnięte kromki chleba, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. Dokładnie wymieszać i wstawić na jakiś czas do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie uformować okrągłe kotlety, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na maśle na jasnożółty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika (180 stopni przy termoobiegu), aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni wytworzy się chrupiąca skórka.

Stroganow

Pod koniec XIX w. miał je wymyślić francuski kucharz dla rosyjskiego arystokraty. Pokroił polędwicę wołową w paski, obsmażył, wrzucił na patelnię z cebulą i grzybami, zaprawił pastą musztardową i kwaśną, wiejską śmietaną. Ten wielki przysmak robi się bardzo prosto. Polędwicę należy oczyścić, pokrajać w podłużne słupki, oprószyć solą, pieprzem i mąką, włożyć na silnie rozgrzany tłuszcz, szybko obrumienić, nie dosmażać do wnętrza. Przygotować sos: do tłuszczu dodać cebulę, pieprz i paprykę, podsmażyć, wymieszać z mąką, lekko obrumienić i zasmażkę rozprzawdzić śmietaną.